Rok. 1871. Kraków, środa 1 lutego. Nr. 26.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju“, ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni.* Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie .... 8 centów.
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ

na miesiące **luty i marzec:**

w miejscu:

na luty . . . . . 2 złr.
na luty i marzec . 4 złr.

z przesyłką pocztową:

na luty . . . . . 2 złr. 25 kr.
na luty i marzec . 4 złr. 50 kr.

Znowu wczoraj c. k. prokuratorja skonfiskowała nasz dziennik. Egzekutorzy prokuratorscy przybyli do administracji naszéj po godzinie 8éj wieczór, kiedy już cała miejscowa i zamiejscowa ekspedycja była ukończoną. W mieście dziennik się rozszedł — wszystkie zresztą numera skonfiskowano już na poczcie w dworcu kolei, a w administracji zabrano nawet makulatury. — Jaka przyczyna — wcale nie wiemy, nie doręczono nam żadnego pisma, okazano tylko polecenie skonfiskowania.

Przesilenie europejskie.

Zmiana sytuacji w całéj Europie niebawem się widocznie objawi.

Przed wojną polityka wolności i sprawiedliwości nakazywała nam, żeśmy wówczas obstawali za przymierzem Austrji, Francji, Prus, Anglji i Włoch, do którego byłyby się przyłączyły i inne drobniejsze państwa — przeciw niebezpieczeństwom grożącym na wschodzie i w środku Europy ze strony Rossji. Powtarzamy, że kombinacji takiéj wymagała polityka wolności i cywilizacji, wymagała ona wspólnego działania Niemiec i Francji, Austrja zaś mogła należeć do takiéj krucjaty wolności w takim razie, gdyby się była zrzekła niemieckiéj tradycji, gdyby z ciasnego widnokręgu hegemonji niemieckiéj u siebie była wstąpiła na szerokie pole odrodzenia się, opierając się na wyzwolonych krajach słowiańskich i na państwie węgierskim. Zamiast tego starym trybem polityki dworów i barbarzyńskiego egoizmu interesa dynastyczne rozżarzyły wojnę dwóch wielkich narodów. Francja runęła, Niemcy spotężniałe zdziczały i wyrzekły się wszelkiéj misji prawdziwie cywilizacyjnéj, zawarły pakta z Rossją, Francja obecnie na długie lata prawie wykreślona zostaje z rzędu wpływowych mocarstw, Niemcy zaś ogarną niedzieloną prawie z nikim hegemonją w Europie. Anglja bowiem bez Francji nic nie znaczy i zadawalnia się handlem; w Austrji pod naciskiem zwycięztw pruskich odżyła cała niemiecka tradycja i wiesza się ona u wozu trjumfatora, żeby daléj z jego pomocą po niemiecku u siebie gospodarować. Prusy łudzą Austrją przymierzem, boć im to na rękę, żeby mogły niemieckie jéj prowincje dla siebie przygotowywać, a w słowiańskich, żeby się szerzył daléj germanizm.

Nadzieja Austrji, że Niemcy zetrą się z Rossją, przyczém Austrja skorzysta, nadzieja w istocie prawdopodobna, nie wyjdzie jednak nigdy na korzyść Austrji, jeżeli ona nie przestanie być niemieckiem państwem, bo bez tego żadnych zysków czy zdobyczy na słowiańskich krajach osięgnąć nie może, owszem proces rozkładowy słowiański, propaganda panslawistyczna ją do reszty roztoczy. Na to właśnie ma służyć Niemcom alians z Austrją, żeby jéj nie dozwolić odniemczyć się i przez to umożliwić wykonanie emskiéj umowy, rozbioru Austrji między Niemcy i Rossją. Na drodze aliansu doprowadzą więc Niemcy Austrję do zupełnego rozpadnięcia się.

Starcie się świata germańskiego z słowiańskim nastąpi, lecz jeżeli rzeczy pójdą w ten sposób w jaki się dzisiaj zasycowują, to nastąpi ono dopiero wtedy, kiedy Austrji już nie będzie. Niemcy nie mają bowiem przedtém interesu zmierzenia się z Rossją skoro i bez tego oba te państwa dalsze zdobycze na trzecim mają zapewnione. Albo więc Austrja odniemczy się, podejmie sprawę Polski i innych krajów słowiańskich — a wtedy będzie mogła pójść z Niemcami przeciw Rossji — albo też Austrję niemiecką zje alians z Niemcami i proces rozkładowy słowiański, i rozbiór Austrji będzie wtedy pierwszym owocem upadku Francji, pierwszym aktem nowego ukształtowania się Europy, jakie z obecnego przesilenia wyjdzie.

Głos czeski do Polaków i Rossjan.

(Ciąg dalszy.)

Mamy w świeżéj pamięci, jak się zachowała partja niemiecka w Wiedniu w czasie wybuchu wojny francuzko-niemieckiéj. Jakie to były krzyki na korzyść Prusaków. Gdyby Austrja nie miała takich kłopotów i tylko cokolwiek pieniędzy, zaprawdę byliby żądali, żeby kilka korpusów posłać z Prusakiem na Francuzów; tak jednak trzeba było pozostać neutralnym. Skoro się jednak zanosić będzie na wojnę między Rossją a Niemcami, ta partja nie poprzestanie na saméj neutralności, ale służąc wiernie Prusakom nalegać będzie na to, aby Austrja ostatnie swe siły poruszyła nie na swoją, ale na Prus korzyść. Już słyszymy ten krzyk po dziennikach i na zgromadzeniach, że cywilizacja europejska jest w niebezpieczeństwie od barbarzyństwa azjatyckiego (czytaj rossyjskiego), że potrzeba, aby cały świat cywilizowany stanął natychmiast przeciw téj niebezpiecznéj powodzi, że także i Austrja powinna wszelką swą siłę wyprowadzić dla ocalenia oświaty itd. itd., a jak już mówiliśmy, wierzymy w mądrość dyplomatów austrjackich, że zaniechają neutralności i wyprawią pułki wszystkich narodów, aby krew swą przelały za króla pruskiego, czy cesarza niemieckiego. Jakieby ta ochoczość dla Austrji przyniosła korzyści, o to nie może być sporu; zapłaciłaby za wszystko, czyby Niemcy czy Rossja były górą; obie strony odwdzięczyłyby jéj się, jedna za przyjaźń, druga za nieprzyjaźń. Rzecz ta jest jasna jak słońce, a jednak doświadczenie nas uczy, że napróżno wojuje się przeciw bogom i — mądrości dyplomacji austrjackiéj.

Że ze strony niemieckiéj pomyślą o pomocy Austrji w wojnie z Rossją, za dowód może posłużyć, że już teraz opowiadają o podobném połączeniu się i że w dziennikach niemieckich coraz częściéj odzywają się głosy, które dowodzą potrzeby, aby zaraz po dzisiejszéj wojnie Austrja z Prusami czyli z Niemcami weszła w najściślejszy przyjazny stosunek. Ale w wojnie z Rossją Prusacy starać się będą jeszcze o innego sprzymierzeńca lub pomocnika, tym są Polacy.

Naród polski wszelkiém prawem słynie z waleczności; Prusacy o tém dobrze wiedzą, gdyż we wszystkich wojnach, które wiedli za nowszych czasów, polskie pułki z Szlązka, z Poznańskiego i z Prus zachodnich wszędzie dobrze się zachowały i także wszędzie były naprzód posyłane w najtęższy ogień, co podwójną przynosiło korzyść: najprzód oszczędzało krew droższą tj. niemiecką, a powtóre sprawiało ubytek żywiołu polskiego. Wojny r. 1866 i 1870 dostatecznie dowodzą, że tak jest.

Ale w przyszłéj wojnie z Rossją Prusacy nie będą na tém przestawać, aby na korzyść myśli niemieckiéj pułki polskie z ziem pruskich się potykały i krew swą przelewały, ale będą się o to starali, aby dopóki można cały naród polski stał się sprzymierzeńcem ich przeciw słowiańszczyznie. A dlaczegóżby się nie starali, przecież w tém jest głęboki rozum, bo nietylko wyborna waleczność polska może przyspieszyć upokorzenie Rossji, ale i przewidzieć można, że zginie wielka liczba Polaków, a ich miejsce zajmą Niemcy.

Dotąd jeszcze na widnokręgu politycznym nie widać ani jednéj chmurki przepowiadającéj tę wojnę między Rossją a Prusami, bo zdaje się raczéj, że dawna przyjaźń między mocarstwami temi jest stałą, przecież już i dziś można zaznaczyć, że Prusacy mają na myśli pomoc Polaków, a dość jasno wytłómaczymy, że się o nią dobijają wielorakiemi sposobami.

(C. d. n.)

SPRAWOZDANIE
Rady szkolnéj krajowéj
o stanie wychowania publicznego w kraju
w latach szkolnych 1868 i 1869.

(Ciąg dalszy.)

Liczba i rodzaje szkół ludowych.

Dotychczasowe statystyczne wykazy szkół ludowych, zestawiane przez nadzory szkolne dyecezjalne i naczelną władzę polityczną, mieściły w sobie wiele niedokładności. — Szkoły, względem których spisano protokół lub akt erekcyjny, bywały stale wciągane do wykazów jako istniejące, pomimo, że często przez wiele lat, nietylko nauki w wykazanéj miejscowości nie udzielano, lecz nawet nie istniał budynek wciągniętéj do spisów szkoły. — Na odwrót, o niektórych innych szkołach nie wiedziały władze dla tego, że szkoła zawdzięczała swe powstanie prywatnéj gorliwości.

Taką to niedokładną statystykę znalazła rada szkolna krajowa, obejmując zarząd szkół. Usiłowaniem jéj było o ile możności zebrać daty jak najprawdziwsze i już 20 kwietnia 1868 l. 98 rozesłała władzom politycznym, szkolnym i autonomicznym rozporządzenie względem spisania historji, fasji i inwentarza każdéj szkoły ludowéj, późniéj zaś rozesłała nadzorom szkolnym blankiety na powiatowe sumaryusze statystyczne, które poleciła należycie wypełnić a następnie wydziałom rad powiatowych do sprawdzenia i zatwierdzenia przedłożyć.

Dla braku właściwych władz szkolnych, czynności te, mimo częstych upomnień, zabrały bardzo wiele czasu. Dopiero w kwietniu b. r. zdołała rada szkolna krajowa zebrać ze wszystkich powiatów wykazy statystyczne szkół ludowych i zestawić z nich sumaryusz krajowy. Tenże sam brak właściwych organów podwładnych nakazuje przypuścić, że w datach tu zebranych jest jeszcze niejedna niedokładność, na wszelki wypadek są one znacznie poprawniejsze od dotychczasowych i o ile możności uwolnione od dat owych szkół „na papierze,“ które się w znacznéj części przyczyniły do błędnego przedstawienia rzeczy.

Opierając się na tak uzyskanych datach, zestawiamy następujące cyfry:

a) Szkół czteroklasowych, czyli (wedle ustawy pol. szkol.) tak zwanech „szkół głównych“ (Hauptschulen) jest razem 81[1]). Są one w połączeniu z preparandami nauczycielskiemi w 6-ciu miejscach, t. j. we Lwowie, (dwie szkoły wzorowe, ruska z ruską, polska z polską preparandą), w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Przemyślu i Buczaczu; — w połączeniu zaś z niższemi niesamodzielnemi szkołami realnami w 9ciu miejscach, t. j. w Białéj, Bochni, Nowym Sączu, Tarnowie, Wadowicach, Przemyślu, Stryju, Stanisławowie i Samborze.

b) Szkół trywialnych systemizowanych, t. j. takich, których dotacja a zatem i byt urzędowo jest zabezpieczony, liczymy 1691. Szkoły te, aczkolwiek dzielone na 2 lub 3 oddziały czyli klasy, — są po największéj części o jednym nauczycielu. Wyjątek stanowią niektóre ludniejsze a zamożniejsze gminy, głównie miasteczka, gdzie prócz nauczyciela jest pomocnik, a raczéj dwóch nauczycieli z pomocnikiem. Do szkół tych uczęszczają obie płci razem[2]). — W celu praktycznego kształcenia dziewcząt utrzymują gminy we wielu szkołach (szczególniéj zachodnich powiatów) nauczycielki do robót ręcznych ze skromną remuneracją.

c) Szkół perafialnych, czyli t. z. szkół z potrzeby (Nothschulen), nieuregulowanych i niezabezpieczonych w swém istnieniu, jest wedle wykazów 427.

Istotnéj liczby rzeczywiście utrzymywanych szkół niedzielnych, czyli szkół powtarzania, trudno podać[3]). — Powtarzanie szkolnych wiadomości z wyrostkami zależy przedewszystkiem od szczególnéj gorliwości nauczyciela, — od niego też zależy istnienie szkoły niedzielnéj. W ogóle nadmienić należy, iż więcéj szkól niedzielnych utrzymuje się w zachodnich powiatach kraju, niż we wschodnich.

Wyjątkowo, prócz szkół wymienionego rodzaju, istnieje jeszcze siedm wyższych szkół ludowych z nieustaloną dotąd organizacją i planem naukowym, a to;

W Krakowie trzy pięcio-klasowe szkoły żeńskie przy klasztorach; pp. Prezentek (św. Jana) w połączeniu z kursem pedagogicznym, pp. Franciszkanek (św Jędrzeja) i pp. Kanoniczek (św. Tomasza).

We Lwowie pięcio- (obecnie 6-cio) klasowa szkoła żeńska przy klastorze pp. Benedyktynek obrz. łac.

W Przemyślu sześcio-klasowa szkoła żeńska w połączeniu z kursem pedagogicznym przy klastorze pp. Benedyktynek łac. obrządku.

W Staniątkach sześcio-klasowa żeńska w połączeniu z żeńskim kursem pedagogicynym przy klastorze pp. Benedyktynek obrz. łac.

W Starym Sączu 5-klasowa szkoła żeńska przy klastorze pp. Klarysek.

Ogół powyższych cyfer wykazuje w Galicji z wielk. ks. Krakowskiem 2476 szkół ludowych wszelkiéj kategorji (z wyjątkiem szkół niedzielnych). W porównaniu z liczbą gmin i mieszkańców tego kraju wykazuje się ta cyfra zbyt mała. Jeżeli bowiem weźmiemy na uwagę, że ludniejsze gminy posiadają po dwie i więcéj szkół, i że w wypadkach konkurencji dwóch lub kilku gmin do jednéj szkoły, — oddalone gminy konkurencyjne zezwyczaj nie wiele wiele z nich korzystają, jesteśmy zniewoleni uczynić to niepocieszające spostrzeżenie, że większa połowa gmin w Galicji nie posiada szkół i pozbawioną jest przeto instrukcji elementarnéj. W stosunku do ludności (obliczonéj na podstawie konskrypcji z 1857) wypada jedna szkoła ludowa blisko na 2000 mieszkańców[4]).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

[1]) W téj liczbie mieści się także obecnie sześcio-klasowa szkoła żeńska z kursem pedagogicznym przy klasztorze pp. Benedyktynek obrz. orm. we Lwowie, niemniéj szkoły publiczne, wyłącznie lub przeważnie konfesyjnemi fundnszami izrael. utrzymywane.

[2]) Szkół wyłącznie żeńskich znajduje się w całym kraju 54 a to: 11 szkół cztero-klasowych w następujących miejscowościach: Biała, Brody, Kraków, (4 szkoły), Lwów, Sambor, Stryj, Tarnopol, Wadowice; 43 szkół cywilnych w następujących miejscowościach; Bełz, Bochnia, Brody, Brzeżany, Brzozów, Buczacz Chrzanów, Ciężkowice, Drohobycz, Gorline, Gródek, Halicz, Jaworów, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kołomyja, Krosno, Kraków, Kęty, Kutty, Lwów, (5 szkół), Mikołajów, Nowysącz, Podgórze, Rzeszów, Sanok, Słotwina, Sokal, Śniatyń, Stanisławów, Tarnów, Trębowla, Wieliczka, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew, Żywiec,

[3]) Wykazy nasze wymieniają 1360 szkół niedzielnych.

[4]) W Salzburgu liczą jednę szkołę na 909 mieszkańców, w Karyntji na 1000 mieszkańców, w Szlązku na 1960 mieszkańców, w Węgrzech na 1075 mieszkańców, w Morawie na 1800 mieszkańców, w górnéj Austrji na 1200 mieszkańców. W całéj Austrji w przecięciu na 1200 mieszkańców, w Szwajcarji na 354 mieszkańców, we Fraacii na 501 mieszskańców, w Prusach na 682 mieszkańców, w Belgji na 828 mieszkańców, w Rossji na 7260 mieszkańców.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Kijów. [W sprawie moskwiczenia Zabranych prowincji.] — Na bezskuteczność usiłowań rządowych w celu wynarodowienia t. z. południowo zachodnich gubernji można coraz częściéj słyszeć utyskiwania nietylko w dziennikach prywatnych, ale i rządowych. — *Kijewlanin* uskarża się nawet na obojętność i brak wytrwałości ze strony publiczności rossyjskiéj, która z początku gorliwie popierała zamiary rządu, a obecnie nawet można dostrzedz agitację w duchu przeciwnym. Oto są słowa *Kijewlanina* wypowiedziane w poglądzie na znaczenie roku ubiegłego dla rusyfikacji:

„W roku przeszłym nie przedsiębrano żadnych nowych środków w celu nadania charakteru rossyjskiego tutejszemu krajowi, oprócz odpolszczenia kościoła katolickiego przez zaprowadzenie w nabożeństwie języka rossyjskiego. Lecz środek ten nie przyniósł spodziewanych rezultatów z powodów, o których wolimy raczéj zamilczeć. Ten brak nowych pomysłów i środków my byśmy nie chcieli przypisać obojętności społeczeństwa względem naszego kraju, którego los kilka lat temu budził ogólne i szczere zajęcie w narodzie rossyjskim. Ale wówczas były inne czasy, dziś są inne. Wówczas najżywotniejsze interesa Rossji wymagały, aby położyć tamę tym smutnym, nienormalnym zjawiskom. Rząd użył środków radykalnych, a publiczność przyjęła je z wielkiém współczuciem. Dziś te wrażenia już się zatarły, kwestja stała się mniéj piekącą, chwile namiętnego zapału już minęły. Nastał perjod spokojnego i wytrwałego wprowadzenia w życie planu od dawna nakreślonego. Niestety, energja i nieugiętość, widać że nie są cechami charakteru rossyjskiego. Już w roku przeszłym niektóre kwestje podniesione zaraz po powstaniu i rozwiązane w duchu przyjaznym interesom rossyjskim, uległy w prasie i w łonie samego społeczeństwa agitacji w kierunku zupełnie przeciwnym. Dotychczas agitacja ta, prowadzona poza obrębem tutejszego kraju, nie wywarła najmniejszego wpływu, ale trzeba mieć się ciągle na baczności. W ostatnich miesiącach roku przeszłego oddziaływanie głównie było skierowane przeciwko ukazowi z d. 10 grudnia 1865 i przeciwko kontrybucjom, to jest prziwko dwom najważniejszym środkom, przy których pomocy można tylko myśleć o utrwaleniu wpływów rossyjskich. Agitacja używała wszelkich możebnych sposobów; dowodzono np., że ukaz z r. 1865 wcale się nie przyczynia do zwabienia właścicieli ziemskich z Rossji na Wołyń lub Podole, że tylko niepotrzebnie rozdraźnia, wstrzymuje rozwój ekonomiczny, a nawet wcale inne sprowadza skutki od tych, których się spodziewano.“

Lwów 29 stycznia.

L. [Jeszcze o wyborach — tow. demokratyczne — w sprawie obrony krajowéj — nominacje do seminarjów nauczycielskich — z wszechnicy — wykłady popularne — kronika balowa — nowe przedsiębiorstwo kolejowe.] — Skrutynjum z wyborów do rady miejskiéj już jest na ukończeniu. Odbywa się ono w 10 salach przez dzień cały. Domniemanie moje, zawarte w poprzednim liście, zdaje się sprawdzać; około 30stu radnych zapewne jeszcze będą ponownie wybierani. To też sprawa tego wyboru przygotowaną już jest w tow. demokratycznem do obrad na zgromadzeniu, które się niebawem odbędzie; prócz tego na porządku dziennym będzie sprawa wydalania emigrantów z Galicji i wotum nieufności dla delegacji naszéj w Wiedniu, za jéj zachowanie się w kwestji przymierza prusko-austrjackiego. W łonie tow. demokratycznego panuje obecnie pewien rozstój; najczynniejsi członkowie otrzymali z różnych przyczyn wotum nieufności, częścią formalne, częścią moralne — że tak powiem. Mianowicie p. Groman, dawniéj enfant chêri „tromtadracji“, ściągnąć miał na się gromy z powodu zbyt spiesznego działania przy nieudałém owém zgromadzeniu ludowém. Deputacja obrana na ludowém zgromadzeniu dla

KONCERT
Władysława Żeleńskiego.

[Uwertury — p. Mecenseffy — p. Hoffmann.]

Pierwszy to raz słyszeliśmy w Krakowie koncert, złożony wyłącznie z własnych utworów naszego kompozytora; dla mieszkańców Krakowa była to prawdziwa muzykalna uczta; imie kompozytora znane już powszechnie u nas, a nadto publiczność zaciekawioną była programem, złożonym przeważnie z utworów kompozytora dotąd niewydanych i zupełnie nieznanych.

W koncercie brały udział trzy orkiestry wojskowe, chóry męzkie towarzystwa muzycznego „Liedertafel“: panna Marja Mecenseffy i pan Kazimierz Hoffmann.

Dwie uwertury na orkiestrę, a mianowicie uwertura koncertowa *Es dur* i uwertura pastoralna w „Tatrach“, stanowiły część programu instrumentalnego. Porównanie tych dwóch kompozycji między sobą, przedstawiałoby niemało trudności, gdyż zachodzi w nich uderzająca różnica tak w charakterze, jak i w sposobie przeprowadzenia.

Uwertura koncertowa *Es dur* odznacza się ścisłém przeprowadzeniem tematów według form i zasad ogólnie przyjętych, całość kompozycji zaokrąglona i wykończona w najdrobniejszych szczegółach zasługiwałaby raczéj na nazwę orkiestralnego studjum.

Uwertura pastoralna nie ma tego wykończenia, ale jest nierównie śmieléj pomyślaną, bogatszą w temata, a całość kompozycji odznacza się swobodniejszą fantazją; jestto jakby obraz życia wśród gór, w którém piosnki płyną wśród zjawisk natury; jakby przechadzka pełna rozmajtości, w któréj coraz to piękniejsze roztaczają się widoki.

Uwertura koncertowa *Es dur*, składa się z introdukcji i z Allegra; introdukcja jest znakomicie pomyślaną i jest tak niezaprzeczoną własnością fantazji autora, że najwprawniejsze ucho nie odkryłoby tam najmniejszego powinowactwa z utworami innych kompozytorów; cała zresztą introdukcja ma charakter zupełnie klasyczny. Rozkład akordów w pierwszéj jéj części, harmonizowanie i basy, które wpadają w końcu frazy, mają potęgę czysto Beethovenowską — accelerando aż do allegra nie ustąpi w niczém pierwszorzędnym klasycznym kompozycjom.

Pierwszy temat allegra, jak również trójki na trombach kończące pierwszą myśl, są najsłabszą częścią kompozycji, sam temat nie jest dosyć oryginalny, a traci tém więcéj, że następuje bezpośrednio po tak znakomitéj introdukcji. „Cantabile“ jest koroną allegra, sam temat jest cudowny, a podnosi go przytém niepospolita harmonja i instrumentacja. Oba temata znakomicie są przerobione w dalszym ciągu kompozycji, szczególnie zyskuje temat pierwszy, którego przerobienie, nierównie jest wyższe od pomysłu.

Uwertura pastoralna sklada się równie z introdukcji i allegra. Wprowadzanie tematu pierwszego w allegrze do introdukcji, umieszczenie go w niskich głosach i kontrapunktowanie nim tematu introdukcji, należy do tak świetnych pomysłów, że najznakomitszy kompozytor mógłby się śmiało nim poszczycić. Pierwszy temat w allegrze wraz z odpowiedzią jest śliczny i odznacza się prawdziwém natchnieniem. W środku allegra przychodzi część nakształt burzy; ta część jest niezaprzeczenie najoryginalniejszą z całéj kompozycji; autor wpadł na szczęśliwy pomysł wydobycia tego rodzaju fugi z wtąconém chromatyzowaniem; efekt jest niezwykły i maluje doskonale myśl autora; do równie szczęśliwych pomysłów należy w dalszym ciągu kontrapunktowanie nie całkowitym tematem, ale jego częściami; wyborna instrumentacja nadaje téj części tém większe znaezenie.

Obie powyższe kompozycje wykonane zostały wspólnie przez trzy orkiestry.

Wykonanie wypadło nadspodziewanie dobrze, zwłaszcza, że same utwory są bardzo trudne i wymagają wiele precyzji. Jeżeli przeto w niektórych miejscach były niedostatki, nie dziwimy się temu, gdyż doskonałe wyuczenie się wymaga zwykle bardzo wiele czasu, którego brak orkiestrom wojskowym.

Cantabile w pierwszéj uwerturze wykonane było szczególnie dobrze; dodać tu należy, że gra pana Hocka, pierwszego skrzypka orkiestry pułku Nagy przyczyniła się niemało do dobrego wykonania. Pan Hock, który nieraz występował u nas na koncertach z wielkiém powodzeniem, grał tą razą równie świetnie, czuć było przytém, ze wykonuje te kompozycje z prawdziwą przyjemnością i z zapałem.

Chóry męzkie wykonały „Wilję“ (słowa A. Mickiewicza) i „Chór strzelców“ (słowa St. Garczyńskiego).

„Wilja należy niezaprzeczenie do pierwszorzędnych kompozycji Wł. Żeleńskiego. Składa się ona z trzech części. — Pierwszą część stanowi śliczna melodja na tenory, która powtarza się dwa razy z odmiennymi basami. Zmiana basów w drugiém powtórzeniu jest swietnym pomysłem, atoli w chórach traci ona efekt i stajo się pomimo najlepszego wykonania, niewyraźną.

Zdaje nam się, że instrumenta smyczkowe podniosłyby i uwydatniły ją niepospolicie. Recitativ w środkowéj części jest wspaniały, a autor nie mógł silniéj wyrazić myśli zawartéj w słowach, jak unisonem w formie recitativu.

Zakończenie kompozycji na pedale jest prześliczne, szczególnie w drugiém powtórzeniu, w którém tenory powtarzają tę samą melodję nieco odmiennie.

Cała kompozycja ma wiele poezji, wdzięku i rzewności — słuchać by jéj można bez końca, znawca lub nieznawca porwany jest mimowoli potęgą pieśni, która tak doskonale odpowiada słowom. „Chór strzelców“ należy do udanych kompozycji, ma charakter wesoły i swobodny — szczególnie ładną jest część środkowa.

(Dokończenie nastąpi.)

SKRUPUŁY.
POWIEŚĆ
przez
Kazimierza Chłędowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Major w Wiedniu.

W nocy to było, gdy major wjeżdżał do Wiednia, mnóstwo świateł robiło na nim niezwykłe wrażenie, staremu trochę się w głowie mąciło, położył się zaraz spać.

Gdzieś o czwartéj, czy o piątéj zrana zbudził się sądząc, że trzeba dawać dyspozycje ekonomowi i dziwne miał wrażenie; przetarłszy oczy i przekonawszy się, że dzisiaj ani nie młócą, ani nie orzą... Chciał zasnąć na drugim boku, ale umysł zanadto był zajęty wczorajszemi wrażeniami i ważnością dzisiejszego swego posłannictwa. Zebrał się więc pan Zefiryn o piątéj i zaczął niemiłosiernie dzwonić na kelnera, który zaspany i przestraszony, przybiegł do pokoju pytając, co takiego się stało, że pan tak wcześnie dzwoni.

— Podaj mi kawę.

sprawy obrony krajowéj zapytywała prywatnie przez swego przewodniczącego, czy będzie przyjętą u dworu; odpowiedziano, że 5 członków zapewne będzie przyjętych; obrani więc 36 wybiorą z pośród siebie 5, którzy wyjadą do Wiednia w towarzystwie jednego z delegatów naszych. Co do skuteczności téj deputacji wschodząca era Szmerlingów jakoś nie dobrze jéj wróży.

W sprawie seminarjów nauczycielskich dowiaduję się, iż wczoraj nastąpiły nominacje dyraktorów; dla Lwowa mianowani pp. Sawczyński i Ludkiewicz; téj soboty mianowani już będą nauczyciele. Wybór inspektorów również już uskuteczniono; rezultat jeszcze niewiadomy.

Niemcy na naszéj wszechnicy znowu zaczynają się żywo krzątać, mianowicie czynnymi są w téj mierze pp. Zeissberg i Rappaport. Niedawno podał się był p. Zakrzewski o docenturę przy tutejszym uniwersytecie, lecz profesorowie wydziału filozoficznego nie przyzwolili na to z powodu, że p. Zakrzewski nie powołał się na żadną pracę niemiecką.

„Stow. Oświaty ludowéj“ urządza znowu szereg wykładów publicznych, które, jak na nasze przedmieścia, dość budzą zajęcia, chociaż wydział niebardzo przebiera w tematach swoich prelegentów, tak np. wykładano onegdaj poczciwym krupiarzom i cieślom drugiéj dzielnicy o powodach wojen napoleońskich i porównywano takowe z obecną wojną. Paralele i krytyki faktów historycznych niewątpliwie są bardzo pouczające, ale na co się one przydadzą ludziom, którzy zaledwie wiedzą z podania o wojnach Napoleona I? trudno nam wiedzieć.

Bale tego roku nie udają się stanowczo u nas: bal maskowy tow. przyjaciół sceny narodowéj najzupełniéj zawiódł oczekiwania publiczności; wczorajszy bal tow. muzycznego również się nie udał. Zapowiedziany jest na 4go lutego bal akademicki, który zwykle bywa perłą zabaw karnawałowych; zaś 9go lutego odbędzie się bal w domu narodnym, aranżowany przez damy dobroczynności na korzyść zakładu św. Heleny.

W kołach finansowych wielkie zajęcie budzi nowokoncesjonowana „kolej dniestrzańska“ (czyli lepiéj „naddniestrzańska“), na któréj akcje niedawno rozpoczęła się subskrypcja; dowiaduję się, że udział w téjże jest już bardzo żywym. Jest to pierwsze może u nas przedsiębiorstwo, przeciw któremu nie podniósł się ani jeden głos dziennikarski.

Wiedeń 30 stycznia.

ϱ. Wśród tak ważnych wypadków na arenie świata, miniaturowe domowe przechodzą niespostrzeżenie. Mała taka sprawa toczyła się temi dniami przed trybunałem wiedeńskim, zwanym *„Reichsgericht.“*

Wydział krajowy miasta Trjestu założył skargę o 3 zł. 30 kilka centów przeciw wydziałowi sejmu galicyjskiego, a to z powodu kosztów szupasniczych, wyłożonych na odstawienie jakiéjś kobiety, należącéj do Galicji.

Rzecz drobna, ale pod względem obrony i utrzymania „zasady autonomicznéj“ ważna i tak się przedstawia.

Rada państwa uchwaliła w r. 1868 w maju ustawę, normującą „zobowiązania krajów pojedyńczych“ co do należytości tego rodzaju. o których mowa.

Pośrednio więc ustawa pomieniona inwolwuje ingerencję prawa centralnego prawodawstwa w atrybucje sejmów krajowych, powołanych do urządzenia samodzielnie swych spraw domowych.

W następnéj kadencji sejmu galicyjskiego, sejm negując kompetencję rajchsratu w tym przedmiocie, powziął uchwałę: że u s t a w a r z e c z o n a z d. 12 maja 1860 rajchsratu nie obowiązuje Galicji.

Trzeba do wyjaśnienia dodać, że fundusze kraju nie były używane na pokrycie kosztów szupasniczych od zaprowadzenia konstytucjonalizmu, że więc ustawa rajchsratu była *novum,* niemającą podstawy konstytucyjno-prawnéj.

Trjest przysłał swego rzecznika, a sejm lwowski członka wydziału sejmowego dra Smolkę, który sprawę jak mógł najlepiéj i najdosadnicj bronił.

Rzecz ta malutka co do pretensji, widać, że uznaną została za rzecz niemałéj wagi *in puncto juris* przez *Reichsgericht,* kiedy nie wydał wyroku, jak zwykle, zaraz, tylko promulgację na drugi dzień odroczył. Wyrok wypadł, jak się spodziewać było można po składzie trybunału, złożonego z centralistów przeważnie dawnych. Dość jednak ostrożne było motywowanie. Oto nie wdaje się sąd w rozbiór praw i atrybucji i rozróżnienie kompetencji „między sejmem a rajchsratem,“ tylko bierze prawo jak jest, wydane przez r a j c h s r a t l e g a l n i e dla wszystkich krajów reprezentowanych w rajchsracie i w myśl tego prawa wyrokuje, że skarga wydziału sejmowego Trjestu jest legalnie usprawiedliwioną.

Szło więc tu o wypróbowanie w praktyce, ile wart ten § 11 konst. grudn., o którym głoszą centraliści, że aż nadto krajom przyznaje samorządu.

Jak tutejsze dzienniki chętnie i z umysłu wykrywają prawdę, widać i w tym przypadku z rubryki odpowiedniéj *Wien. Tagblattu.* Dla swéj wielkiéj publiki małomieszczańsskiéj tytułuje rzecz: *„Eine abgeschobene Pilgerin und die p o l n i s c h e O p p o s i t i o n,“* chociaż tu ani śladu niema, ani miejsca dla *poln. Opposition.* Przy téj sposobności wspomnieć nie zaszkodzi, jak ci ludzie lubią się posługiwać Polonją, jest to im na rękę. W sprawach kryminalnych jak i innych mają zwyczaj zamilczać konfesję, a wyprowadzać narodowość — odwrotnie gdzie żydzi występują za normami centralizacyjnemi, tam metodycznie ich stawiają jako przeciwników t. z. polskiéj partji. *Cosi fan tutti!*

Wiedeń 30 stycznia.

S. Do znudzenia głoszone w ostatnim czasie różne nowe kombinacje ministerjalne i w obieg puszczane nowe listy kandydatów, były niczém więcéj, jak dość niezgrabnym manewrem sfer dworskich. Naumyślnie komponowano same takie listy, które u żadnego stronnictwa nie mogły znaleść dobrego przyjęcia. Pod nawałem tych wszystkich list i kombinacji kryje się tymczasem ta jedna prawda, że na razie wszystko pozostaje tak jak było. Hr. Potocki prowadzi daléj sprawy jak dotychczas, a przybrani przez niego ministrowie — urzędnicy pozostają daléj na swych posadach.

Przyczyny tego *status quo,* téj stagnacji w najważniejszéj dziś kwestji r z ą d u, szukać należy w niepewności polityki zewnętrznéj.

I nie dziw. Najwyższe sfery dworskie i rządowe w ostatnich kilku miesiącach przeszły całą skalę przemian politycznych, od porozumienia z Francją i nieprzyjaźni otwartéj przeciw Prusom, przez neutralność, aż do przyjaźni i przymierza z Prusami.

Po takich przejściach nie tak łatwo zdecydować się na pewną i stanowczą politykę na przyszłość; kto raz wchodzi na chwiejną podstawę polityki utylitarności c h w i l o w é j w stosunkach zagranicznych, ten nie może wiedzieć, po czyjéj stronie stanie jutro, a po czyjéj pojutrze. Przy takim stanie rzeczy najtrudniéj znaleść odpowiednie ministerstwo, chyba ministerstwo takie, jak dzisiejsze, nieparlamentarne i bezprogramowe.

Z tych samych przyczyn także pojawiają się teraz liczne złowrogie pogłoski o zbliżającéj się reakcji, o ministerstwie urzędniczém i rządach absolutnych. Czy rzeczywiście mamy się obawiać takiego zwrotu polityki wewnętrznéj, trudno osądzić. Możliwym on jest szczególnie na wypadek sojuszu z Prusami.

Jeżeli jednak z różnych luźnych faktów, ze samowoli organów administracyjnych, wnosićby chciano, że reakcja się zbliża, byłoby to mylném; jeżeli dzisiaj tu i owdzie zdarzają się podobne fakta, są one raczéj wynikiem szerzącéj się dzisiaj anarchji, aniżeli jakiegoś stanowczego zwrotu polityki wewnętrznéj.

Peszt. Na ostatniém posiedzeniu delegacji rady państwa, przyjęte zostały najprzód kredyta dodatkowe za rok 1868, poczém nastąpiły obrady nad sumą nadzwyczajną 60,407,833 złr. w. a. dla armji. Delegacja uchwaliła sumę na pokrycie wydatków dla utrzymania wojska, na podwyższone pensje z r. 1870 cyfrę rządową 6, 192, 524 złr. a na rozmaite zakupna z powodu ostatnich wypadków cyfrę rządową a mianowicie pozycji 1—12.

Pozycja 13, materjał sanitarny dla landwery, wywołała długie rozprawy nad kwestją zasadniczą, czy delegacja jest kompetentną, do uchwalenia tych wydatków.

Rechbauer, Sturm, Herbst i Demel utrzymują, że delegacja przekroczyłaby kompetencję. uchwalając powyższą sumę, że przeto uchwały iéj nie obowiązywałyby drugiéj połowy państwa.

Minister wojny utrzymuje, że jeźli zakupna potrzebne do stworzenia z landwery wojsk regularnych zostaną przedsięwzięte w ostatniéj chwili, w takim razie tak przeprowadzenie myśli jak również stworzenie armji będzie zapóźne.

Demel odpowiada, że skoro ustawa o służbie wojskowéj jest złą, należy ją zmienić, dokąd jednak takowa obowięzuje należy się jéj ściśle trzymać. Przy głosowaniu upada pozycja 13, pozycja 14—16 została przyjętą.

Pozycja 17 wywołuje dłuższe rozprawy. Komisja wnosi, ażeby nie przywracać wymijaczów na główniejszych drogach żelaznych. Mniejszość złożona z Grocholskiego, Falkenbahna i Zyblikiewicza, żąda przeciwnie uchwalenia powyższéj kwestji. Brestel przytacza, że rząd będzie zmuszony wybudować w skutek uchwały podwójne szyny a wkrótce nawet całe drogi żelazne.

Wichenburg wnosi, aby wezwać ministrów krajowych, aby zwrócili szczególną uwagę w przyszłych koncesjach na przewóz wojsk. Przy głosowaniu zostało powyższe żądanie odrzucone.

Grocholski wnosi przy pozycji 18 i 19, aby przeciw wnioskowi komisji żądającemu wykreślenia tejże uchwalić po 250,000 złr. dla każdéj pozycji. Wniosek został przyjęty. Również zostały przyjęte pozycje 20, 21 i 22.

Pozycja 23-cia została zawieszona aż do ukończenia debatów nad stanem pokojowym kawalerji.

Podczas debatów nad rezolucją, wyrażającą potępienie środków ostrożności wobec wojny francuzko-pruskiéj, które choć potrzebne, przekroczyły jednak miarę potrzeby, wnosi Wickenburg zamiast wyrażenia „potępienie“, użyć słowa „ubolewanie.“

Oba wnioski upadły.

Wydatki z powodu niepokojów w Dalmacji, jak również deficyt za rok 1869 zostały przyjęte.

Deficyt z r. 1870 dla Pogranicza wojskowego został odrzucony.

Francja.

Paryż 22 stycznia (balonem).

Trochu ustąpił. Dziś rano o 5 mianowanym został na jego miejsce jenerał Vinoy. Trochu ustąpił wśród niechęci ludu i narzekań, zarzucają mu brak energji, chwiejność w postanowieniach i brak zdolności wojskowych, zarzucają mu, iż cztery miesiące zmarnował w bezcelowych demonstracjach, iż wycieczki nie były umiejętnie kierowane, słowem, opinja potępia go jako wodza. Odebrano mu więc dowództwo, pozostawiono jednak przy prezesostwie rządu obrony w Paryżu. P. Dorjan odmówił teki ministra wojny.

Wczoraj mowy były w klubach gwałtowne, wieczorem na ulicy *du Temple* zbiegowisko, domagano się broni... lecz z nadejściem wojska tłum się rozszedł.

Dziś jednak na przedmieściu Belleville i Montmartre tłum nie był tak powolnym, z bronią w ręku domagał się „komuny“, usunięcia Trochego i wycieczki tłumnéj. Na placu de Grève padło kilka strzałów. Bretońscy mobile przed Hotel de Ville strzelali do tłumu; rannych wiele kobiet i dzieci.

Wzburzenie i niepokój ogólny. Smutno, iż krew ludu leje się w téj chwili na ulicach Paryża.

Jenerał Clement Thomas wydał odezwę do gwardji narodowéj, wzywając do stłumienia rozruchów.

Scenom tym nadawał przerażający widok huk bąb pruskich, pękających nad miastem. Prusacy jakby uwiadomieni o tych niepokojach, podwajają strzały.

Z więzienia w Mazas, jak się dowiaduję, tłum uwolnił Flourensa i p. Milliera. Uwolniony Flourens udał się do merji 20 okręgu, zabrał kilka beczek wina i 2000 racji chleba.

Co się daléj stanie, nie wiadomo. Położenie staje się coraz więcéj rozpaczliwém.

P. s. Opowiadają, że Wiktor Hugo na zapytanie jednego oficera, co robić z tłumem, odrzekł: w y r u s z c i e, l e c z n i e n a r a t u s z, a l e p r z e c i w P r u s a k o m. Oto jest cała zagadka zaburzeń. Ludność jest zgorszoną nieporządkiem, lecz przyczyny niezadowolenia wszyscy podzielać muszą. Nie sama fatalność jest winną.

— [W o j n a i p r z y s z ł o ś ć F r a n c j i]. *Revue des deux Mondes* z 1 stycznia 1871 r. zamieszcza następujący list znanego profesora p. V i t o t, który tu w całości podajemy:

U w a g a. (Przez pomyłkę przestawiono ustępy tego listu — ustęp podany w ostatnim numerze wraz z umieszczonym dzisiaj końcowym, stanowi koniec całego listu — ustęp zaś początkowy dzisiejszy winien poprzedzać).

(Dokończenie.)

I my Francuzi mamy sobie do wyrzucenia, iż kiedyś szliśmy równie ślepo, na spełnianie podobnych zbrodni, blask geniuszu nas oślepiał, w tem jedna różnica — bo w reszcie podobieństwo zupełne. I nasz cezar mawiał do żołnierzy jak dziś mówi król Wilhelm, leaz miał do tyle przynajmniéj wstydu, iż pchając ich do gwałtów, do zdeptania praw narodu, nie mówił jak święty jaki o sprawiedliwości — lecz bądź w Berlinie bądź w Wiedniu przemawiał tylko w imię sławy, zaszczytów i korzyści. Czy jest co potworniejszego jak brutalna zwierzęca siła przybierająca pozory sprawiedliwości? — i tak budzi już przestrach w téj spółce budzi jeszcze i odwagę.

Muszę wyznać, iż jestem bardzo niesprawiedliwym obrabiając tę mowę królewską, tak natarczywą krytyką, wszak to temu dokumentowi winien jestem, jedną z najsłodszych chwil, jakiéj od dawna już nieznałem. Wszak w tem to dokumencie wyczytałem fakt, który wróg sam rozgłasza i przyznaje, — iż nasza Francja od trzech miesięcy jak jesteśmy z nią rozdzieleni — tworzy cuda, iż wiernie dotrzymuje nam danego słowa, i spełnia powinność swoją, tak jak my gotowi jesteśmy go spełnić. — Dotąd aby wierzyć temu, musieliśmy ufać niejasnym sprawozdaniom urzędowym, trochę napuszystym i przesadnym prawdopodobnie, albo ustnym relacjom jeszcze mniéj pewnym.

Wprawdzie zdobycie Orleanu, — mogło służyć za dowód, że armja Loarska nie jest himerą tylką, i że wróg nie jest niedozwalczenia, lecz prócz tego nic więcéj dokładniejszego, — nic pozytywnego. — Nawet to zdobycie Orleanu, było niejasne! byłoż ono tylko szczęśliwym napadem, czy też następstwem zwycięztw krwawych? Kto wiedział jak silną jest ta armja, jak zorganizowaną, co wartą w boju. Na wszystkie te pytania, nikt z pośród nas nieumiał odpowiedzieć zadawalniająco. — Co więcéj nawet radość nasza z tego zwycięztwa była krótko-trwałą, bo każdy domyślał się, że po upadku Metzu, nad brzegi Loary zgromadzi wróg potężne siły. I kiedy pan Moltke, był tyle uprzejmym, iż nadesłał nam o tém wiadomość, to nikogo już wiadomość ta niezadziwiała. przeciwnie, kto umiał patrzeć trzeźwo to w tym pośpiechu naczelnika sztabu pruskiego, już było trochę pocieszającéj pewności. — Lecz były umysły słabe, niewierne! które po katastrofie Metzu, zwątpiły o wszystkiem, zwątpiły o Francji, o prowincjach, zwątpiły o o istnieniu armji Loarskiéj.

Jakaż więc dla mnie pociechą było, gdy tydzień temu w wigilję Bożego narodzenia w urzędowym dzienniku, wyczytałem ową proklamację króla z Wersalu do żołnierzy połączonych armji niemieckich. Niezdołam panu opisać mojego zdziwienia ani mojéj radości. Król pruski sam odezwę tą rozwijał wszelką już możebną wątpliwość. On sam przyznaje, że z trzech faz przez jakie przechodzi obecna wojna, ostatnia od upadku Metzu, jest najgroźniejsza i najniebezpieczniejsza. Iż Francja w ostatnim perjodzie, olbrzymie zrobiła wysilenia, potworzyła armje — tak liczne i tak zacięte, jakich zwycięzcy niespotkali jeszcze dotąd nigdy. Takie szczere wyznanie i do tego z ust takich, przechodziło wszelkie moje oczekiwanie i wyznam, żem niedowierzał prawie autentyczności dokumentu.

Nie chciałem łudzić się szczęściem, bałem się rozczerowania, wolałem podejrzywać akt podany o niedokładność. Poszedłem więc do źródła, a gdy o autentyczności już wątpić nie mogłem, niewiarę moją w inną skierowałem stronę i przypuściłem, że wódz, który mimo swéj pobożności umie słowami frymarczyć, z umysłu przecenia sytuację, aby wojskom swoim tém więcéj pozyskać chwały z pokonania tylu zapor. Lecz szczęściem i ta wątpliwość moja znikła.

My Paryżanie prowadźmy daléj dzieło nasze, dajmy czas braciom naszym z prowincji, żeby nam rękę mogli podać. — A i my także nie dzielmy się, i nam przédewszystkiém zgoda potrzebna. Czyż to prawda, aby w powietrzu naszego miasta miały znów obiegać fatalne zarodki wypadków 31go października? Gdyby to miało być prawdą, to niczém kule pruskie dla nas wobec tych wewnętrznych rosterków, któreby nam śmierć niechybną zadały.

Nie, to być nie może, bo w tym razie próżneby były poświęcenia 108 dni oblężenia, bo tym sposobem najłatwiéj otwarlibyśmy bramy naszym wrogom! Nie, nie wierzę temu; Paryż będzie wiernym sobie! intryganci, podli, przekupni, tchurze i krzykacze pozostaną w cieniu, a my pośród huku armat i bomb pękających nad głową będziem prowadzić daléj w spokoju, w zgodzie rozpoczęte dzieło wyzwolenia. — Nic mi téj wiary nie odbierze. *L. Vitet.*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 31 stycznia. — Jutro, tj. 1 lutego odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie rady miejskiéj.

Na obszernym porządku dziennym zamieszczono prócz wielu spraw osobistych (urzędników i sług magistratu) na pierwszém miejscu:

1) Wybór delegata z miasta Krakowa do rady szkolnéj krajowéj:

2) ustanowienie głównéj szkoły m i e j s k i é j w miejsce dotychczasowéj i z r a e l i c k i é j na Kazimierzu i przyjęcie jéj na etat miasta, począwszy od 1 września 1871; daléj zaś

3) ustanowienie dla cmentarza czterech grabarzy z funduszów miasta płatnych;

4) przyjęcie kilku osób do gminy tutejszéj;

5) przyznanie towarzystwu dobrocyynności sumy 1000 złr., pochodzącéj z zapisu śp. Jana B a j e r a.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Ułomności nasze narodowe i społeczne oraz środki ku sprostowaniu tychże, przez Maksymiljana Jachowskiego. Poznań nakładem Żupańskiego 1870.

Głównym celem téj książki jest wykazanie potrzeby organizacji narodowéj, którąby w tych czasach zobojętnienia dla spraw publicznych w skutek biorącego górę materjalizmu i w szkodliwém rozstrzeleniu sił na interesa osobiste i pewnych stronnictw, nie dawała upaść duchowi narodowemu i pielęgnowała ideę narodową, względem któréj sprzeniewierzenie się pociągnęło za sobą nasz upadek i zniknięcie z rzędu narodów niepodległych.

Co autor rozumie przez tę organizację, najlepiéj powiedzą nam jego własne słowa: „Przez organizację rozumiem zjednoczenie ludzi posiadających zaufanie ogółu, którzy, dzieląc wszelkie losy narodu, obeznali się z jego sprawami i potrzebami, wtajemniczyli się w jego życie, znają i rozumieją warunki narodowego i społecznego bytu, żywią wiarę w przyszłość i mają stać na straży spraw społecznych i narodowych, którzy nareszcie mają ostrzegać ogół i służyć mu w każdym trudnym razie doświadczoną radą i wskazywać drogi proste, jakie wiodą naród do odrodzenia, a ostrzegać przed mylném prowadzeniem do zatracenia.“

Nie chcemy wchodzić w to, o ile projektowana organizacja, będąca niejako moralną dykturą, jest możliwa albo nie, chociaż zdaje nam się, że naród, który byłby zdolny utworzyć w swoim łonie podobną instytucję, nie musiałby posiadać tych ułomności, których długi szereg autor mu wykazuje. Zamiast tego wolimy powiedzieć coś więcéj o organizacji saméj, jak ją autor pojmuje i jakie jéj cele wytyka. Głównym warunkiem téj organizacji ma być połączenie wszelkich stronnictw i zjednoczenie sił. Stronnictwa istniejące u nas, według zdania autora, wypłynęły tylko z naśladowania zagranicznych teorji politycznych i społecznych, w rzeczy saméj zaś można tylko przyjąć podział na ludzi gorąco miłujących ojczyznę i na obojętnych, którzy godzą się ze stanem obecnym i od obowiązków obywatelskich się usuwają. Otóż właśnie przeciw téj obojętności organizacja ma przedewszystkiém zwrócić swoje działanie, rozbudzając ducha obywatelskiego i pracy, wpajając w ogół pojęcie obowiązkowości. Pojęcie to „powinno do tego być posunięte stopnia, ażeby nikt bez uczucia w swém sumieniu dla siebie samego niezadowolnienia i osobistego poniżenia wymawiać się od obowiązków nie był w stanie. Daléj zadaniem organizacji ma być prostowanie krzywych pojęć i wyobrażeń pod względem narodowym i społecznym, rugowanie starych zakorzenionych błędów, które zawsze reakcyjnie następując, wszelką reformę niemożliwą czynią. Nareszcie baczność i czynność na wszystkie strony, aby prawa nasze narodowe nie były uszczuplane, aby postawa narodowa imponowała przeciwnikom umiejętną pracą i pełną spokoju i godności wartością wewnętrzną.“

Że potrzeba takiéj organizacji jest konieczną, na dowód tego ma posłużyć roztrząśnienie sumienia narodowego, rozpatrzenie się w obecnym naszym stanie, którego ostatecznym rezultatem jest to przekonanie autora, że zatraciliśmy ideę narodową, to jest tę ideę, którą opatrzność w nas złożyła i którą wypielęgnować było naszym obowiązkiem, jeźli nie mieliśmy jako niewypełniający swego posłannictwa, a zatém bezużyteczni członkowie społeczeństwa europejskiego zostać z niego wykluczeni i miejsce swoje oddać innym, godniejszym. W ogólności zarzuca autor swym współziomkom, że zbyt ochoczo, często bez najmniejszego zewnętrznego przymusu, a tylko z dobréj woli, przejmowali się zagraniczną cywilizacją i czynili dla niéj ustępstwa z uszczerbkiem dla samodzielnego rozwoju, narodowego charakteru. Przez to najwięcéj, a obok tego przez niedbalstwo i lenistwo została zatraconą idea narodowa, po któréj osłabieniu rozkład polityczny nastąpić musiał. Działo się zaś to zarówno pod względem materjalnéj jak i moralnéj strony cywilizacji (z których według orzeczenia autora każda cywilizacja się składa), a zatém w sprawach dotyczących rolnictwa, handlu, przemysłu i kunsztów, jak i w rzeczach religji, wychowania, w poczuciu obywatelskiém, prawach i oświacie.

Szeroko i długo zastanawia się autor nad każdym z tych punktów, przedstawiając ich strony ujemne i podając środki, które według jego przekonania mogłyby złemu zaradzić. Nie powiemy, ażeby te uwagi odznaczały się nowością i oryginalnością poglądu; możnaby im także zarzucić, iż wypowiedziane są tonem zbyt moralizującym, niekiedy może kaznodziejskim, gdy w pismach politycznych oczekiwaćby można i żądać raczéj odzywania się do rozumu i przekonania, do przedstawiania rzeczy ściśle racjonalnego. Z tém wszystkiem, ponieważ to jest nowe przypomnienie choćby rzeczy dawniéj już znanych, ponieważ to, o czém tu i owdzie odzywają się lub odzywały pojedyńcze głosy, zostało w téj książce w jednę całość zebrane; nareszcie z tego powodu, że to jest praca podjęta w poczciwéj i zacnéj myśli, możemy się spodziewać, iż nie zostanie bezowocną i przyniesie pożytek tym, dla których została napisaną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Nowa era *„bismarkiana“* już się u nas zaczyna. Wczoraj skonfiskowano nam znowu dziennik. Przeszłym razem c. k. sąd krajowy nie przyznał racji ani prawa postępowi c. k. prokuratorji, nie uznał też racji do wytoczenia procesu, aż dopiero c. k. sąd wyższy stanął po stronie c. k. prokuratorji orzekając jednak tylko usunięcie kilku ustępów.

Na czém się opiera ta ponowna strata i krzywda, jaką nam i czytelnikom naszym c. k. prokuratorja wyrządziła nie wiemy; musimy więc czekać.

Według wiadomości prywatnych, rada szkolna mianowała dyrektorem w Krakowie przy seminarjum męzkim p. Józefczyka, przy żeńskim p. Jabłońskiego. Dyrektorem seminarjum męzkiego we Lwowie został p. Sawczyński, w Rzeszowie p. Nizioł, w Sączu p. Dziopiński.

W sobotę na benefis **p. Bolesława Ładnowskiego** odegraną będzie tragedja G e t e g o „C l a v i g o,“ przekład L. Powidaja. Główniejsze role mają: Marja Beaumarchais p. Hoffmann, Zofja Guilbert p. Wolska, Clavigo p. Benda, Beaumarchais p. B. Ładnowski, Guilbert p. Wolski. Nieznane na naszym teatrze dzieło Getego i zasługi utalentowanego beneficjanta, którego talent i praca w naszych oczach się rozwijały, zapewniają serdeczny udział publiczności, a to tém bardziéj, gdy tylko na benefis jak biały kruk, zajmujące sztuki u nas się pojawiają.

† Bosak-Hauke jenerał, były naczelnik województwa krakowskiego i sandomierskiego w powstaniu z r. 1863, zginął w ostatniéj zwycięzkiéj walce Francuzów pod Dijonem. Powtarzamy tę wiadomość z wczorajszego numeru, który z nakazu prokuratorji skonfiskowanym został.

Podziękowanie. — Dnia 24 stycznia b. r. umarł w Gorlicach B e r l L e u c h t a g członek rady miejskiéj i przełożony gminy izraelickiéj. Przybyły z Wiednia syn p. Izydor Leuchtag przejęty wdzięcznością za udział, jaki rada miasta, magistrat i urzędnicy władzy politycznéj wzięli w odprowadzeniu zwłok zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, oddając tém

---

— Kawa dopiero będzie o siódméj — skrzywiony trochę odezwał się kelner.

Major już chciał kelnerowi zaaplikować jakieś nieprzyjemne śniadanie, ale przypomniał sobie wczorajszą awanturę w Pradze i rad nierad czekał do siódméj mrucząc ciągle.

— To mi hotel, co kawa dopiero o siódméj, u nas w Limanowy u żyda... a dostanie o czwartéj gorącéj kawy... niech djabli porwą Wiedeń z jego Niemcami... człowiekby tutaj z głodu umarł... Gdzieby mi u nas śmiał kelner powiedzieć, że kawa dopiero o siódméj... byłby powiedział przynajmniéj, że zaraz zrobią, lub coś podobnego!

Szczęściem, że myśl o dobrym uczynku, który ma zrobić, rozbroiła majora, gdyż inaczéj, kto wie, czyby z przyczyny, że kawa o siódméj, nie zrobił w hotelu nowéj jakiéj awantury. Humor zresztą po chwili się poprawił, gdyż major sobie przypomniał, że w manierce ma jeszcze trochę wódki, łyknął więc na śniadanie i zaczął się stroić do miasta.

Major ubrał się czarno, przywdział czamarkę i aksamitną kamizelkę, o któréj słyszeliśmy już od szafarki, zawiązał szeroką czarną, jedwabną chustkę, przygładził czupryne do lustra, a o ósméj był już gotów, aby iść szukać Landleifa. — Gdy major przyjeżdżał za interesami do Tarnowa, zawsze szedł do adwokata już o ósméj, więc i tutaj sądził, że w ten sposób trzeba będzie zrobić.

Bah! ale zkąd się dowiedzieć, gdzie Landleif mieszka? Szczęśliwie jakoś wpadło na myśl, aby się udać do policji, chociaż z drugiéj strony miał pewny wstręt do policji, osobliwie od wczorajszego wypadku, gdzie mu kazano płacić 5 złr. za pobicie fjakra.

Major zamknął pokój i zeszedł na Freiring. — Zaintrygowały go ogromnéj wielkości kartofle u przekupek i śliczne główki kapusty. Miał już myśl kupić kilka główek i zawieźć na pokazanie do domu, ale mu przyszło na myśl, że w hotelu mogliby myśleć, że on nie ma co jeść... poszedł więc daléj.

Jednokonny dorożkarz, widząc go błądzącego nieśmiało po ulicy, podjechał ku niemu i zapytał się, czy nie pojedzie? Majorowi krew do głowy uderzyła.

— Ten kiep myśli, że jabym jechał jednym koniem! za co on mnie ma? — i mimowoli popatrzył się major po sobie, czy jego ubranie nie wygląda tak źle, że go śmią brać za człowieka, co jednym koniem jeździ. Czamara jednak wyglądała dobrze — przed pięcioma laty robił ją krawiec w Bochni, kamizelka także była aksamitna, więc major się uspokoił i szedł daléj.

Spotkał policjanta, ale nie miał odwagi się pytać, aby ludzie nie myśleli, że on ma coś z policjantami do czynienia — zapytał więc kogoś, co przechodził, czy nie wie, gdzie mieszka pan Landleif?

Przechodzący Niemiec się uśmiechnął, ruszył ramionami i powiedział: „nie wiem, idź pan do policji.“

Rad nierad więc, szedł major na policję, pytając się ludzi po drodze.

W policji powiedziano mu, że Landleif mieszką na Kolowrathring nr. 15. — Major wsiadł do dwukonnego fiakra i kazał się tam zawieźć.

W pomieszkaniu Landleifa powiedział mu służący, że pan śpi; major się zasępił.

— Dziewiąta godzina i on śpi!... myślałem, że mam z porządnym człowiekiem do czynienia, a tymczasem kto wie, co to za figura, kto wie, czy będzie z nim można mówić otwarcie... To może jaki oszust, co będzie chciał zapis odemnie wyłudzić dla dziewczyny... i potém jéj nic nie da. O! trzeba się mieć na ostrożności! — Powiadają, że każdy Anglik to kupiec... tak jak nasz Moriko w Limanowy, a Landleif oczywiście Anglik, chociaż w Wiedniu mieszka.

Powiedziano majorowi, że z Landleifem można się widzieć dopiero o jedenastéj, nie było więc co robić, tylko pójść na spacer. Chodził sobie więc major po Ringstrasse, oglądał gablotki, przypatrywał się przejeżdżającym. W przejściu ku nowéj operze, gdzie mnóstwo krąży powozów, major znalazł się obok dwóch kobiet, które szły z zimną krwią, pomimo, że wielki omnibus nadjeżdżał, major nie wiele myśląc, uchwycił młodszą z nich w pół i przynajmniéj ze trzy łokcie daléj ją osadził. Kobieta przestraszona krzykła i z pewnością myślała, że to jakiś człowiek, co nie ma zdrowych zmysłów... Major się spostrzegł, krząknął, splunął, odwrócił się i poszedł swoją drogą, przeklinając Wiedeń, jego mieszkańców, a nawet kobiety!?

— Ale ona była ładna — powtarzał sobie major.

Majorowi się jeść chciało, zobaczył napis: *Grand Hôtel,* wstąpił tam.

— Gdzie tutaj jeść dostanie? pytał się major portjera.

Portjer wskazał mu salę w głębi podwórza. Majorowi bardzo się podobała mozajkowana posadzka w podwórzu, kręcił głową, powtarzał: „niemieckie wymysły!“ i wszedł do sali. Wszedłszy sam nie wiedział gdzie się znalazł, czy w teatrze, czy w jakiéj sali koncertowéj? Widząc wszakże ponakrywane stoły, postąpił daléj. Z czterech wyelegantowanych garsonów, wybiegło ku majorowi grzecznie się kłaniając.

— Co tutaj jeść dostanie?

— Pan sobie życzy śniadanie *à la fourchette.*

— *Á la fourchette, à la fourchette.*

— Szynka westfalska, pasztet z truflami, brancini.

— Co to jest to brancini?

— Ryba morska, odpowiedział garson z miną lekceważącą.

— Proszę o kawałek pasztetu.

Garsony się rozlecieli na wszystkie strony, jeden zaczął zmiatać przed majorem stół serwetą, pomimo, że nie było co do zmiatania, drugi stawiał talerz z bułkami, inny pytał: jakie wino panu można służyć: *Chateaux la Fitte, Chateaux d' Yquem.*

— Proszę o małą butelkę *Chateaux d Yquem.*

Za małą chwilkę było wino i pasztet, majorowi wszystko bardzo smakowało, myślał sobie: rzeczywiście tutaj dobrze jeść dają, lepiéj nawet jak u Kopackiéj w Nowym Sączu, chociaż marynowanego łososia ręczę, że takiego nie mają jak u nas.“ Zdjęty ciekawością major, zapytał się czy nie ma łososia?

— Do usług — odpowiedział garson i przyniósł dzwonko ślicznego różowego łososia.

Majorowi i łosoś smakował, wino było dobre, humor zepsuty niepowodzeniami ranniejszemi zupełnie się naprawił. przekąsił więc jeszcze bułką śniadanie, wychylił ostatek wina i zawołał „płacić!“

Na eleganckiéj tabliczce podał garson rachunek, pod spodem było napisanę 11 złr. 50 kr. Zaledwie apopleksja nie trafiła biednego majora, w pierwszéj chwili chciał z gniewu talerzem rzucić na impertynenckiego garsona, spostrzegł jednak, że na talerzu jest marka hotelowa, pomiarkował więc, że taki talerz musi dużo kosztować i zastanowił się w zapędzie, powstał jednak na równe nogi, „a to co takiego? a to zkąd taki rachunek?“

— Garson się grzecznie ukłonił, i powiedział: „pan możesz iść zapytać gospodarza, że tyle kosztuje.“

Tego było majorowi zanadto, gniewał się nadzwyczajnie, ale nie było co robić, wyjął pieniądze—zapłacił. Wychodząc oglądnął sobie dobrze fasadę wielkiego hotelu, aby tam przypadkiem drugi raz nie wstąpić.

Póki życia nie zapomnę tego śniadania, myślał major—wychodząc—nigdy tak drogiego nie jadłem łososia, jedenaście złr. jedno dzwonko ryby i kawałek paszteta, na jedną osobę, tego za wiele! szelmy Niemcy wszędzie nas obdzierają!

Zły humor powrócił, jedenasta się zbliżała, major poszedł do Landleifa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

cześć zasługom i pamięci zmarłego, złożył na ręce burmistrza 25 złr. dla ubogich chrześcjan, za co magistrat szlachetnemu dawcy publiczne składa podziękowanie.

Gorlice, dnia 28 stycznia 1871.

Magistrat miasta Gorlic.

Z jednorocznych ochotników w Krakowie następujący mianowani zostali oficerami rezerwy: Emil Linhardt auskultant sądowy, przy 20 pułku piechoty; Michał Ichheizer słuchacz prawa, przy 13 p. p.; Bernard Ichheizer doktorand prawa, przy 13 p. p.; Marjan Jüttner słuchacz prawa, przy 77 p. p.; Edward Reiss słuchacz prawa, przy 13 p. p.; Juljan Olpiński słuchacz medycyny, przy 15 p. p.; Feliks Baczakiewicz słuchacz filozofji, przy 57 p. p.

W ostatnim numerze **Kłosów** znajdujemy znowu taką obfitość treści, jakiéj dotąd żadne pismo polskie nie dawało. Dwie powieści: „Postąpiłem prawnie“ p. Morzkowskiéj i „Książe srebrny“ Tołstoja; poezje: pieśń z pielgrzymki Czajld Harolda Bajrona i z motywów ludowych El-y. Rozprawy: „Literaci za czasów saskich,“ przez Bartoszewicza. „Ludzie z r. 1851“ z Verzuczela. Urywki higieniczne „odzież“ prof. Łuczkiewicza. Z teatru wojny: Listy T. T. Jeża, notatki chirurgiczne o bombardowaniu Strassburga. Kilkanaście rycin, Matejki, Kostrzewskiego. Tego ostatniego jest kilka grup charakteryzujących w typowych postaciach dzielnice i ulice Warszawy; są to wyborne rysunki trafne i pełne humoru. Staranność wydawnictwa *Kłosów* jest wzorową, co też publiczność oceniać umie.

Dziennik anonsowy wkrótce ma zacząć wychodzić w Warszawie pod redakcją p. Wędrychowskiego. Pomimo nader uciążliwych stosunków prasowych, dziennikarstwo w król. Polskiém liczebnie coraz więcéj się wzmaga.

Z wielkiéj chmury—mały deszcz.—Oto jest najlepsza miara sympatji pruskich dla braci niemieckich w Alzacji: w magistracie berlińskim złożono dotąd na poszkodowanych podczas bombardowania mieszkańców m. Strassburga 646 tal. 10 srg., z których 532 tal. 10 srg. wpłynęło z prowincji a z samego Berlina tylko 114 talarów.

Pewien emigrant który w tych dniach przybył do Krakowa, stara się o posadę lub odpowiednie umieszczenie, któreby mu zapewniło utrzymanie i stały pobyt na ziemi ojczystéj. W roku 1863 służył jako podporucznik w oddziale Wagnera, późniéj Ruckiego i Mareckiego w Lubelskiém. Kiedy się powstanie skończyło, udał się do Francji a w kilka lat potém do Turcji, gdzie stale przebywał jako inżynier drogowy w Filipopolu. W ostatnich czasach dostał zapalenia mózgu a wyleczywszy się zupełnie, postanowił wrócić do ojczyzny i przybył do Krakowa. Obecnie stara się o zajęcie odpowiednie zdolnościom jakie posiada i dotychczasowemu kierunkowi pracy jakiéj się oddawał. Spodziewamy się, że życzliwi rodacy chętnie mu w tym względzie udzielą pomocy, témbardziéj, że od tego zależy także jego utrzymanie. Dodać jeszcze należy, że prócz polskiego posiada w zupełności język francuzki i niemiecki. Bliższych wiadomości udziela pan Kornecki w drukarni Wł. Jaworskiego na rogu ulicy Wiślnéj i św. Anny.

Nowe parowce. — Dziennik angielski *The Engineer* donosi, że w jednym z warsztatów okrętowych w Londynie kończy się obecnie budowa statków żelaznych zamówionych dla Rossji. Powiadają, że parowce te przeznaczone są do usług handlowych; sądząc jednak z ich budowy, wnosić można, że łatwo dadzą się przekształcić na okręty wojenne.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Bolesław hr. Moszczeński wł. d. z Drezna z familją. Emil Konaszewski dyrektor inżynierji z Królestwa, Olimpja Suchowiecka wł. d. z Rossji z synami, Kaz. Rozwadowski dzierżawca z Bobina, Ewaryst Strzemiński ob. z Warszawy, Michał Zakrzyński ob. z Królestwa, Gustaw Głuski akademik z Królestwa, Anastazy Benoe wł. dóbr z Niegowici.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* J. Hanburger kup. z Prus, F. Lubowski kup. z Gliwitz, Wład. Etterlain wł. d. z Gurki, A. Bielski wł. d. z Galicji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 31 stycznia. Z powodu ogromnych zasp śniegowych, drogi miejscami są prawie nieprzebyte. Dlatego dowóz zboża na komorę Baran był bardzo mały i ztąd żądania producentów dość znacznie się podniosły; gdy się atoli takowe utrzymać nie mogły, musieli producenci wkońcu z wymagań swoich odstąpić, ale zawsze ceny utrzymały się nieco wyższe.

Płacono pszenicę 39—44, żyto dość poszukiwane, płacono 25—27½, jęczmień 19 do 22, owies 12—14, groch 30—34, proso 25 do 27 złp.

— To samo wpłynęło i na dzisiejszy targ na Kleparzu; dowóz z tych samych co wyżéj powodów był słaby; najwięcéj dostarczono z pobliskich okolic Krakowa. W handlu zbożowym ruch się podniósł, spekulacja więcéj ożywiona. Zrobiono dużo umów na krótkie odstawy. — Komunikacja na kolei żelaznéj o tyle ułatwiona, że z powodu braku zamkniętych wagonów przewożą zboże w wagonach otwartych. W Prusach ogromne utrudnienia w przewozie zboża koleją, bo, o ile dawniéj koléj była zajęta różnemi przesyłkami wojskowemi, o tyle teraz po kapitulacji Paryża więcéj jeszcze zajętą będzie znacznym wywozem zboża. W Niemczech niemal większe jeszcze niż u nas istnieją przeszkody w przyjmowaniu przesyłek na kolei. — Ceny utrzymały się dobrze z powodu przybyłych z Prus kupców, którzy dość znaczne na wywóz porobili zakupna.

Płacono pszenicę 10—11.50, o żyto dość znaczny popyt, płacono 6 50—7.10, jęczmień 5.50—6, owies 3.50—4, rzepaku bardzo mało dowieziono, koniczyna czerwona 53—60.

Wywóz koni. — Rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 9 lipca zr., zakazujące wywozu koni za granice państwa, w dniu 28 stycznia rb. zniesiono.

Podwyższenie opłaty składowéj. — Donoszą nam, że dyrekcja kolei północnéj podwyższyła od dnia dzisiejszego opłatę składową na 4 centy.

Wieliczka 28 stycznia. — Pszenica 5.58, żyto 3.25, jęczmień 2.60, owies 1.82, groch 4, siano 1.50, słoma 0.80.

Bochnia 26 stycznia.—Pszenica 4.90, żyto 3.20, jęczmień 2.65, owies 1.70, groch 4.50, bób 3.50, ziemniaki 1, koniczyna 27, siano 1.35, konicz 1.50, słoma 0.85, drzewo twarde 11.50, miękkie 9.50, masa okowity 1, funt masła 0.60.

Oświęcim 26 stycznia. — Dowóz w ogóle bardzo mały. Pszenica 4.95, żyto 3.70, jęczmień 2.75, owies 2, groch 4.50, bób 4, tatarka 2.25, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.20, rzepak 6.50, koniczyna 20, siano 1.80, konicz 2.30, słoma 1.90, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, okowita 0.70, masa masła 1.70.

Biała 82 stycznia. — Pszenica 5.25, żyto 3,80, jęczmień 2.90, owies 1.95, kukurydza 5.50, groch 6.50, bób 5.50, soczewica 7.45, proso 6.50, tatarka 3.50, siano 2.—, konicz 2.20, słoma 1.20—180, centnar wełny 60 do 120, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, centnar konopi 24, lnu 20, koniczyny 28, ziemniaki 1.36, robotnik dziennie 0.60.

Wiadomości z teatru wojny.

Raporta z głównéj kwatery pruskiéj.

Wersal 14 stycznia.

Jeżeli jen. Trochu przy wycieczce, jaką w nocy z dnia 12go na 13ty stycznia przedsięwziął w kierunku baterji przed frontem południowym, nie zamierzał nic innego, jak zatrudnić małą część swego wojska i wmówić w Paryżan, że się coś robi, to minął się zupełnie z celem swoim. Ze strony niemieckiéj przygotowano się należycie na atak ten zaczepny, ponieważ nagromadzenie wojska pomiędzy murem a miastem od popołudnia d. 12go już o nim ostrzegło. W repli straży polowych, rozciągających się aż do baterji, zaalarmowane były wojska niemieckie, w samych baterjach wszystko było przysposobione do obrony. Było wpół do pierwszéj w nocy, gdy się ruch nieprzyjacielski rozpoczął; ruch ten rozchodził się w dwóch kierunkach, jeden ku Clamart, drugi ku Fleury, wprost na linję strzałów pod Meudon. Siła wojska nieprzyjacielskiego dochodziła przy tym ataku wedle przybliżonego obliczenia do 4000 żołnierzy. Godném uwagi jest to, że do téj wycieczki wysłano tylko mobilów.

Zdaje się to wskazywać, że wojska linjowe użyto na tym froncie gdzieindziéj. Pod Clamart stała kompanja bawarska pod osłoną. Wedle danego jéj rozkazu miała nieprzyjaciela przypuścić na kilka set kroków, a potém uderzyć nań bagnetem. Rozkaz ten wykonano i wtenczas dopiero, gdy Francuzi weszli w linję strzałów, wysunęli się Bawarzy z okrzykiem hura.

Niespodziewane to przyjęcie strwożyło nieprzyjaciela tak bardzo, że po daniu jednego strzału cofnął się jak najprędzéj. Pięciu żołnierzy, którzy się nie przyłączyli do ucieczki i więcéj się przybliżyli, wzięto do niewoli. Pomiędzy nimi znajdował się wysłużony, a w ostatnim czasie znowu pod chorągwie powołany żołnierz, który przed innymi rozbrojony został. Karcił on w najostrzejszych wyrazach ogólny popłoch, który od niejakiego czasu wkradł się pomiędzy wojsko, a o towarzyszach swoich przy téj wycieczce nocnéj użył słów charakterystycznych: *Ils courent comme des lapins.* Pod Fleury był przebieg ataku równie szybki i podobny. Strata nasza 2 rannych.

Już od dnia ósmego bombardowania (d. 12 stycznia) był ogień niemieckich dział oblężniczych bardziéj niż przedtém zwrócony przeciw warowni Montrouge. Dnia 12 spostrzegano w warowni téj na lewém skrzydle bastjonu północnego dwa jeszcze działa większego wagomiaru, które dawały ognia; dnia 13go milczały i jedno tylko działo na froncie zachodnim było czynne. Dzisiaj dnia 10go uważano, że z Montrouge strzelano jeszcze tylko z pojedyńczych dział polowych i to, jak zaręczano, z jednego tylko miejsca. Taktyka, jakiéj się Francuzi od kilku już dni trzymają w rozbrojonych warowniach, zdaje się na tém polegać, że od czasu do czasu wysyłają pojedyńczych kanonierów, którzy z ustawionego pod osłoną działa dają szybko ognia a następnie zaraz się cofają.

Więcéj niż nierozsądném zdawać się musi, jeżeli dzienniki francuzkie z powodu ostrzeliwania miasta zarzucają teraz niemieckiemu dowództwu wojskowemu, że działa po barbarzyńsku. Wiadomo, że dowódzcy wojskowi komitetu obrony Paryża od trzech przeszło miesięcy bombardują wszystkie części otoczenia Paryża i że przytém nie oszczędzali ani zamków ani przedmiotów sztuki, ani miast i wsi własnego kraju, lubo wiedzieć musieli, że przy ostrzeliwaniu ostatnich, na równe co najmniéj narażają niebezpieczeństwo ziomków swoich jak żołnierzy niemieckich. Jako fakt autentyczny przytoczymy, że mer miasta Sèvres przez parlamentarza pruskiego wystósował już przed 3—4 tygodniami pismo do jenerała Trochu, w którém przedstawił niezawodny upadek swéj gminy, jeżeliby bombardowanie Sèvres, które zresztą, jak się przekonać można, jest bezowocném, w dotychczasowy nadal miało się odbywać sposób. Odpowiedzią, jaką otrzymał, był bezustanny ogień z baterji Billancourt i z baterji nad Sekwaną. Nadmieniamy zresztą, że przy dotychczasowém bombardowaniu miała artylerja oblężnicza daleko więcéj na uwadze moralny skutek niż materjalne spustoszenie, gdyż wedle dokładniejszych podań, wynosi liczba wzuconych do Paryża granatów do dzisiejszego wieczora dopiero 1,800. Mimo to ucierpiały znacznie niektóre okolice miasta. Jednym z najwięcéj zagrożonych punktów są otoczenia Panteonu, gdzie około 500 granatów uderzyło. Rząd musi na to być przygotowany, ponieważ już od dnia 11 rozkazał, aby tama kamienna w graniczących z placem Panteonu ulicach została zerwaną.

We względzie dzisiejszych po naszéj stronie strat, nie nadeszła jeszcze żadna szczegółowa wiadomość; wczoraj wynosiły takowe 2 oficerów i 2 żołnierzy. Ambulanse dla artylerji oblężniczéj znajdują się w Malabry, nad gościńcem z Villacoublay do Chatenay i w Sceaux. Lazaret znajduje się w Igny pomiędzy Wersalem a Palaiseau.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 30 stycznia. Komisja budżntowa delegacji rady państwa, wybrała podkomisję składającą się z Brestla, Banhansa, Demla, Figulego, Giskry, Rechbauera i Sturma.

Podkomisja wezmie pod obrady porozumienie z delegacją węgierską. Następnie uchwalono pomimo przeciwnego głosu Beusta, rezolucję, wyrażającą zdziwienie delegacji z powodu przepisania długu bankowego 80 mil.

Berlin 30 stycznia. Rząd prowizoryczny funkcjonuje nadal w Paryżu i złoży swoją władzę konstytuancie mającéj się zwołać. Bismark zobowiązał się uznać każdy rząd, jaki konstytuanta postanowi.

Telegramy o tymczasowém zaprzestaniu kroków wojennych wysłane zostały jeszcze wczoraj w nocy z Wersalu w rozmaitych kierunkach.

Akt kapitulacyjny i zawieszenia broni, podpisany został wczoraj wieczorem przez Favra i Bismarka i to z warunkami już znanemi, atoli z modyfikacją tylko trzech tygodniowego zawieszenia broni. Termin powyższy odnosi się szczególnie do zaprowjantowania Paryża i do zwołania konstytuanty. Garnizon paryzki pozostaje w Paryżu w niewoli.

Dziś o godzinie 10 złożyła załoga fortów broń.

Dr. Jakoby głosował w reprezentacji gminnéj miasta Królewca przeciw adresowi z powinszowaniem do cesarza Wilhelma, przyczém uzasadnił swoje wotum w następujący sposób: „gdy podczas wstąpienia na tron królowéj Wiktorji, Lord Brougham został wezwanym do wzięcia udziału w uroczystości na cześć tego dnia, nie przyjął wezwania powiadając: „że przedwczesnego entuzyazmu nie usprawiedliwia historja Anglji.“ Tak samo rzecz się ma z cesarstwem niemieckim, przedwczesny entuzyam jest tu równie nieusprawiedliwiouy, dlatego to oświadczam się przeciw adresowi do cesarza Wilhelma.

Bruksela 30 stycznia. Prawie wszystkie dzienniki północno-francuskie żądają od konstytuanty zwołania plebiscytu, któryby rozstrzygnął dalsze prowadzenie wojny lub zawarcie pokoju.

Konstantynopol 30 stycznia. *La Turquie* zwraca uwagę na ważność kwestji Dunaju dla Niemiec, Austrji i Turcji, — na wpływ jaki wywrze na konferencji i na zawikłania jakie wywołała w téjże. *Turquie* oświadcza, że istnienie nadal komisji międzynarodowéj, jest przeciwném traktatom, i kończy żądaniem, aby konferencja zamieniła się na kongres, w celu załatwienia równowcześnie z kwestją morza Czarnego, kwestję ogólnego pokoju i europejskiéj równowagi.

Przegląd polityczny.

Podaliśmy już wczoraj na tém miejscu jakoteż w telegramach treść warunków kapitulacji Paryża i trzechtygodniowego zawieszenia broni w całéj Francji. Warunki te zostały przyjęte przez delegację rządową w Bordeaux, a raczéj zostały jéj przez rząd paryzki narzucone; na razie więc walka we Francji ustaje. Paryż jak się teraz pokazuje, zmuszony był do kapitulacji grozą głodu i braku materjału palnego. Lista zmarłych w ostatnich sześciu dniach w Paryżu wynosi blizko 5000 ludzi, tj. prawie tysiąc pogrzebów dziennie, a przyczyny śmierci w ¾ prawie przypadają na choroby pochodzące z braku żywności i zaziębienia. Paryż zrobił to, co mógł zrobić dla kraju; czy kraj zrobił wszystko dla Paryża — to pytanie. Ale w każdym razie wina, jeżeli jest wina, nie spadnie na Gambettę, którego energja stworzyła jedynie opór prowincji.

Gambetta, zdaje się, mimo zmiany położenia nie opuści swego stanowiska i jako ciągła groźba nowéj walki będzie hamulcem dla zadaleko idących żądań pruskich. W Bordeaux odbyły się na cześć Gambetty demonstracje, sądzimy, że i nowo powołane zgromadzenie ludowe we Francji da się pociągnąć energją tego męża i nie pozwoli zbytecznie rozwielmożyć się Prusakom. Warunki rozejmowe są twarde, ale być może, że Prusacy wobec zagrożenia nowéj walki spuszczą nieco z tonu i nie będą wymagać od Francji straty czysto francuzkiego miasta Metz i części Lotaryngji. W każdym razie póki Gambetta pozostaje w rządzie Francji, zawarcie pokoju uważamy za wątpliwe.

Po dziennikach niemieckich obiegają pogłoski, że istnieje we Francji partja, na któréj czele stoi Thiers, zamierzająca ofiarować koronę francuzką królowi belgijskiemu. Wątpimy, aby ten projekt na dziś miał jakąkolwiek szansę urzeczywistnienia. Nie byłby on na rękę ani Prusom, ani Belgji.

Berlińska *Nat. Ztg.* wzywa Bismarka do rządzenia Francją z Paryża i do narzucenia jéj napowrót Napoleona trzeciego. Nie wiemy zaiste co tu podziwiać, czy głupotę czy bezwstydność tak zwanego liberalizmu niemieckiego, którego ten dziennik jest reprezentantem.

Przygotowania do wyborow do parlamentu niemieckiego zaczynają się ożywiać. W Poznańskiém znów spostrzegamy tę samą co przy ostatnich wyborach apatją, lecz spodziewamy się, że Poznańczycy wyjdą nareszcie z osłupienia, nad zwycięstwami pruskiemi i przypomną sobie, że jeszcze świat się nie kończy na tem.

Angielski parlamant wkrótce się zbierze. Były sekretarz stanu Otway obiecuje w nim ciekawe rewelacje o początkach dzisiejszéj wojny i chce dowieść, że Prusy tę wojnę umyślnie wznieciły.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 31 stycznia. Utrzymuje się kombinacja urzędniczego gabinetu z skłonoością do zupełnéj reakcji i systowania konstytucji w niektórych krajach.

Peszt 31 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu delsgacji rajchsratowéj rozpoczęły się ogólne rozprawy o extraordinarium budżetu wojskowego.

Klaczko mówi za podniesieniem siły obronnéj państwa. Mowa jego trwała półtoréj godziny (szkoda, że przychodzi zapóźno i pozostaje próżnym już tylko dźwiękiem. *Red.*): „Widowisko, jakie przedstawia Austrja od chwili wybuchu francuzko-pruskiéj wojny, jest jedyném w historji. Cios śmiertelny zadany jéj w serce w roku 1866 nie wywołał w niéj żadnego głosu zemsty. Opinja publiczna sztucznie przez dzienniki fabrykowana, postawiła się pod sztandar Prus. Rezultat z tego postawienia się jest ten: że niema już Europy.

Francja bowiem jest złamaną, Anglja usunęła się od europejskich interesów, a wcale jest wątpliwém, czy alians Prus z Rossją został rozwiązany. Lecz przypuściwszy nawet, że zbliżenie się do Prus będzie dla Austrji pożytecznem, nie uwalnia nas to jednak od od usiłowań, które są powinnością wielkiego państwa.

Dla rozwoju Austrji będzie jednak to zbliżenie pod wszelkiemi warunkami szkodliwe. Bismark parlamentarnego rządu nie znosi, a pruski duch militaryzmu ogarnie i Austrję i zamieni ją w militarne państwo. Bismark postara się już o to, żeby w Austrji nie powstało parlamentarne eldorado. W skutek zwycięztw Prus będzie znowu w Europie rasa rozstrzygać o tworzeniu się państw. Przykład Niemiec doda odwagi Rossji, a Francja będzie w tém jéj sprzymierzeńcem. Gdyż Francja na przyszłość nie będzie wcale oszczędzać Europy, która dozwoliła na wszystkie okropności téj wojny. Jeżeliby Austrja w takich okolicznościach, zamiast na silnéj armji opierała się na Prusach, to wtedy Prusy przypomną sobie nagle, że na sztandarze swoim wypisały „jedność Niemiec,“ a że przecież i w Austrji są miljony „niemieckich braci.“ Być może, że wtedy porozumią się z sobą Prusy i Rossja.

Zasada monarchiczna polega na honorze i broni państwa. Ażeby pierwszy utrzymać, musimy cesarzowi przyzwolić te środki, jakich od nas żądają. (Bravo z prawicy.)

Berlin 31 stycznia. Armja Bourbakiego przeszła pod Poruntruit do Szwajcarji.

Wersal 30 stycznia. Cesarz do cesarzowéj; Zajęcie wszystkich fortów wraz z St. Denis nastąpiło bez wszelkiego oporu i przerwy. Na Issy powiewa sztandar pruski.

Bordeaux, 30 stycznia. Bardzo liczne zgromadzenie ludowe w Grand theatre protestując jednomyślnie przeciw zawieszeniu broni, uchwaliło następującą rezolucją: Władza rządowa winna pozostać w ręku Gambetty, wojna aż do ostateczności, w Bordeaux zbiera się komitet ocalenia powszechnego wyszły z wyboru republikańskich stowarzyszeń najznaczniejszych miast Francji. Rezolucję tę wręczono Gambecie przez deputacją, poczem wyprawiono przed prefekturą wielką demonstracją dla Gambetty. Jeden z członków deputacji oznajmił ludowi, że Gambetta nie może się pokazać, gdyż jest fizycznie lekko, lecz moralnie nader cierpiący; postanowił on wystąpić publicznie, tymczasem jednak potrzebuje przyjść do sił, żeby się potem cały mógł oddać dobru rzeczypospolitéj. Tłum odpowiedział okrzykami: niech żyje Gambetta, niech żyje rzeczpospolita. Pomimo wielkiego wzburzenia, porządek w Bordeaux w niczém naruszony nie został.

Depeszą z Paryża 27 stycznia poleca minister handlu prefektowi w Bordeax, żeby spowodował rozmaite porty do rokowań o dostawę prowjantów do Paryża, a zwłaszcza mąki i zboża.

Bordeaux 31 stycznia. Pomiędzy mówcami na wczorajszych zgromadzeniach wystąpił w towarzystwie pułkownika Grzymały i innych oficerów legjonu polskiego, Bronisław Wołowski przeciw hańbiącemu pokojowi; cała ludność domaga się wojny. Gambetta jest przeciw wyborom pod bagnetami pruskiemi i przyrzekł usiłowanie dalszéj obrony.

Bordeaux 31 stycznia. W Lionie tłumne demonstracje przeciw pokojowi, Delegacja rządowa w Bordeaux wezwała rząd paryzki o wyjaśnienie tak długiego milczenia i zamianowanie nowych delegatów. (Telegram niejasny. Red.)

Rzym 31 stycznia. Pruski poseł wręczył papieżowi list króla, dziękujący za doradzanie pokoju i zapewniający o pokojowém jego usposobieniu.

Londyn 31 stycznia. Według telegramu *Timesa* z Konstantynopola obstaje Porta przy tém, aby w prawach zwierzchniczych nad Bosforem i Dardanelami znowu zatwierdzoną została.

Times donosi: Rząd francuzki rozesłał notę do państw neutralnych protestującą przeciw zatrzymaniu Favra w Paryżu i zawiadamiającą, że pełnomocnik Francji na konferencje otrzymał polecenie opuszczenia ich, gdyby rządowi prowizorycznemu zaprzeczano prawa do reprezentowania Francji.

Monrcbjum 30 stycznia. Wojska niemieckie obsadziły forty paryzkie dopiero po poprzedniéj dokładnéj rewizji tychże przez komisję mięszaną. Komendantom francuskim grożono okropnym odwetem na wypadek jakiegokolwiek podstępu. (Prusacy obawiali się podobnych wypadków, jak w Laonie.)

Peszt 31 stycznia. Oczekują tutaj w tym tygodniu jeszcze przybycia posła niemieckiego Schleinitza.

Do *Pester Lloyd* donoszą z Suczawy, że osoby przyjeżdżające z Bukaresztu opowiadają, że w pałacu książęcym przygotuwują się do nagłego wyjazdu.

Z Londynu donoszą do tegóż dziennika, że hr. Bernstorf otrzymał polecenie, aby niemniéj i teraz po kapitulacji Paryża sprzeciwiał się stanowczo wszelkim usiłowaniom wprowadzenia na konferencję kwestji pokoju.

Bruksela 30 stycznia. Robią usilne przygotowania, aby przywrócić jak najprędzéj bezpośrednią komunikację z Paryżem. Poselstwo północno-niemieckie robi wielkie trudności przy udzielaniu wiz paszportowych dla Francuzów, którzy wracać chcą do Paryża.

Genewa 30 stycznia. Wojska niemieckie zburzyły kolej żelazną z Neufchatel do Francji. Głoszą, że oddanie Belfortu jest jednym z punktów traktatu wersalskiego. Wiadomości z gór Jura donoszą, że Bourbakiemu zabrakło żywności.

Kursa. Wiedeń 31 stycznia g. 2 m. — 5% zjednocz dług państwa —.—. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze —.—.— Losy z 1860 r. —.—. — Akcje banku 721.—. — Akcje kredytowe 252.—. — Londyn —.—. — Srebro —.—.— Dukat —.—.— Lombardy 183.30. — Losy z roku 1864 120.50. — Akcje franko-austrjackie 102.50. — Napoleony —.—.— Akcje kolei galic. Karola Ludwika 244.75. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 192.50. —

Usposobienie giełdy: Złe.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 81 stycznia.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72 75	71 75
„ „ „ 5%	79 25	78 25
„ „ „ bank. hip. 6%	87 25	86 25
„ „ „ bank. wł. 6%	86 50	85 50
Akcje kolei.		
Akcje gal. kol. Karola Lud.	246 50	244 50
„ „ „ lwows.-czer.	193 50	191 50
Akcje banków.		
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	— —	— —
Akcje banku gal. hipotecz.	— —	— —
Obligacje.		
Obligacje indemniz. galicyj.	75 —	74 —
„ poż. głod. galic.	— —	— —
Rossyjskie premje z r. 1864	— —	— —
„ „ z r. 1866	— —	— —
Waluty.		
Srebro pol. st. za 100 złr.	— —	— —
„ nowe obr. 100 złr.	— —	— —
Bankn. pol. 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rsr.	159 50	158 —
Talary pr. za 100 tal.	184 50	182 50
Srebro nowe austr.	122 50	120 50
Dukat ważny	5 90	5 80

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Napoleon d'or	9 95	9 85
Półimperjały rossyjskie	— —	— —
WIEDEN, 29 stycznia.		
Dług państwa: Renta 5%	— —	— —
„ w srebrze 5%	68 20	68 —
„ wal. austr. spłac. 5%	59 20	59 10
Losy pożycz. z r. 1839	271 —	270 —
„ „ „ 1854 4%	89 —	88 50
„ na 500 1860 5%	96 30	96 10
„ na 100 1860 5%	107 50	107 —
„ na 100 1864	119 50	119 25
Como	25 —	23 —
Oblig. ind. gal. 5%	73 80	73 70
„ „ bukow. 5%	73 —	72 —
Galic. pożycz. głodowa 7%	— —	— —
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 złr.	218 20	217 80
Anglo-węgierskie	81 50	80 50
Austr. kredytowe	240 —	238 —
Kredyt. handl. przemysł.	257 90	254 70
Dyskontowy austr.	90 —	88 —
Franco austr.	103 —	102 7[illegible]
Krakowski band. przem.	— —	— —
Galicyjski krajowy	— —	— —
Narodowy	724 —	723 —

Akcje kolei:	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Alföld Fiume	169 50	169 —
Czeska zach. na 200 złr.	245 —	244 —
„ północ. „ 150 „	127 —	126 —
Elżbiety na 200 „	224 50	223 50
Ferdynanda na 1000 „	2117 —	2112 —
Franc. Józefa „ 200 „	192 25	191 75
Kar. Ludwika „ 200 „	245 50	245 25
Koszyc. Bogum. 170 „	93 50	93 —
Lwow.-Czern. na 200 „	192 25	191 75
Północn. zach. austr.	199 75	199 25
Rudolfa na 200 złr.	162 25	161 25
Siedmiogrodzka „ 200 „	167 50	167 —
Rządowa na 200 (500 fr.)	377 50	376 50
Theissbahn	229 25	228 75
Tramway	182 75	182 25
Południowa na 500 fr.	185 10	184 90
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	157 —	156 50
„ wschodnia 200 „	81 25	80 75
Akcje przem. i Listy zast:		
Borysławskie naft. 200 złr.	— —	— —
Anst. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107 —	106 75
Listy zast. galicyjskie 4%	72 —	71 75
„ „ „ 5%	79 —	78 50
„ „ Banku Hyp. 6%	87 50	87 —
„ „ Bank. Włoś. 6%	87 —	86 50
„ Bank. narod. M. K. 5%	97 60	97 35
„ „ „ W. A. 5%	93 —	92 8[illegible]
„ zast. węgierskie 5½%	— —	— —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93 25	93 —
„ „ zachod. 300 „ 5%	92 60	92 30
„ Cesarz. Elżbiety 5%		
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94 50	93 50
Elż. em. 1862 „ „ 5%	93 —	92 50
Elż. „ 1869 „ „ 5%	100 —	99 50

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91 25	90 75
„ „ „ WA. 5%	88 —	87 50
„ „ „ (sr. pł.) 5%	103 25	103 —
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103 25	103 —
„ „ „ 2 emisja	99 25	99 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80 75	80 50
II. „ „ 5%	91 25	90 75
III. „ „ 5%	88 —	87 50
„ Rudolfa na 300 złr. 5%	90 —	89 75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88 75	88 50
Rządowa na 500 fr.	136 —	135 50
„ II. emis. „ „	133 50	133 —
Południowa	115 50	115 25
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89 25	89 —
Bony 1870 za 74 „ 5%	— —	240 —
„ 1875 „ 76 „ 5%	— —	238 —
„ 1877 „ 78 „ 6%	— —	— —
Losy prywatne:		
Kredytowe na 100 fl. wa.	162 —	161 50
Clary „ 40 „ mk.	— —	— —
Żeglugi na Dunaju 100 „	98 —	96 —
Keglewicza na 10 „	17 —	15 —
Budy na 40 fl. wa.	34 —	32 —
Palfy na 40 „ mk.	30 —	29 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	16 50	15 50
Salm „ 40 „ mk.	40 —	39 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 50	29 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	24 —
Tryestu „ 100 „ mk.	122 —	117 —
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	22 —	20 50
Weksle:		
Augsbrg. za 100 fl. niem 4½	103 40	103 20

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Berlin za 100 t. 5 skonto	— —	— —
Frankf. za 100 fl. 4 „	103 70	103 50
Hambrg 100 mark 4 „	91 50	91 50
Londyn 10 ft. st. 3½ „	123 95	123 85
Paryż za 100 fr. 2½ „	— —	— —
Monety:		
Dukaty ważne	5 85	5 84
Napoleony	9 91	9 90
Srebro	121 75	121 50
LWOW, 26 stycznia.		
Indemn. galicyjska 5%	73 50	73 —
„ bukow 6%	— —	— —
Listy zastawne 5%	79 50	79 —
„ „ 4%	72 —	71 50
L. zast. banku hip. 6%	87 50	87 —
„ „ włościań 6%	86 50	85 50
Pożyczka głodowa 7%	100 —	— —
Dukat ważny	5 86	5 81
Napoleon d'or	9 96	9 88
Półimperjał ros.	10 15	10 —
Rubel srebr.	1 96	1 90
„ papierowy	1 59	1 58
Talar pruski	1 84	1 82
Srebro	122 75	121 50
WARSZAWA, 27 styczn.	Rs. k.	Rs. k.
Listy zast. serji 1. 4%	91 12	90 62
„ „ 2. 4%	89 4	88 62
„ zastawne z r. 1860	88 17	87 83
„ likwidacyjne 4%	73 71	73 21
Poż. lot. z 1864. 5%	144 —	143 —
„ „ z r. 1866. 5%	146 —	145 —
Akcje kol. warsz.-wied.	70 —	— —
„ „ warsz.-bydg.	69 —	— —
„ „ warsz.-teresp.	— —	— —
„ „ łodzkie	101 —	— —
Weksle na Wied. za 150 z.	93 90	— —

W jaki sposób można

najpewniéj i najtaniéj oszczędzone sumy ulokować?

Aby oszczędzającéj Publiczności dać sposobność przez małe częściowe spłaty przyjść do posiadania pewnych sześcio- lub siedmio-procentowych papierów, zdecydowałem się wprowadzić i tutaj urządzenie, jakie w Paryżu oddawna zaprowadzone, świetnie się rozwinęło.

W tym celu oświadczam gotowość moją, wszystkie pewne, procent przynoszące papiery, a nieulegające wielkim szwankom za opłatą ratami sprzedawać, a mianowicie:

1. **Rentę w papierach,**
2. **Rentę w srebrze,**
3. **Obligacje indemnizacyjne,**
4. **Obligi kolejowe pierwszeństwa,**
5. **Listy zastawne hipoteczne,**
6. **Pożyczkę kolei węgierskiéj,**
7. **Pożyczki wiedeńskiéj gminy.**

Papiery te, których procenta są częścią przez państwo gwarantowane, częścią zaś i przez hipoteki, nietylko, że kupców najzupełniéj upewniają, lecz także dają nadzieję zysku w kursach, niemniéj dość pewnego zysku przy corocznych losowaniach tychże z wyjątkiem renty.

Warunki:

a) Przedewszystkiém mam wzgląd na korzyść oszczczędzającéj publiczności i sprzedaję z tego powodu każdy z wyż wzmiankowanych papierów tylko o 2 procent wyżéj kursu notowanego w urzędowym dzienniku kursów z dnia poprzedniego; kto więc życzy sobie nabyć rentę w papierze za 100 złr., która dzisiaj na giełdzie 58 złr. kosztuje, płaci 60 złr. w 12-miesięcznych ratach.

b) Każda rata jest oprocentowana od dnia wkładki aż do wypłaty papieru 5% i odciągnie się ubiegłe procenta przy spłacie ostatniéj raty.

c) Jeżeli kto w skutek zbiegu okoliczności nie jest w stanie zaległych rat wypłacić, to może zawiadomić mnie o zaprzestaniu dalszych wpłat, wtedy zwracam zapłacone raty, niemniéj za te raty przypadające procenta, i przyjmuję dotyczący papier według kursu pieniężnego w urzędowym dzienniku kursów oznaczonego napowrót.

d) Ponieważ między wyż wzmiankowanemi papierami znajdują się takie, których jedna sztuka nietylko sto, lecz także i 300 złr. zawiera, jak np. Obligi kolejowe pierwszeństwa, w skutek czego od jednéj sztuki przypadałoby na ratę miesięczną 24 złr., chętnie obowięzuję się, abyi te papiery każdemu przystępnemi uczynić, rozłożyć spłatę rat na 24 miesięcy a w ostatecznym razie i na 36 i wynagradzam także wśród tego przeciągu czasu ubiegłe procenta 5% aż do odebrania papierów.

e) Rozumie się samo przez się, iż każdy może po złożeniu 3, albo 4 rat przyjść do posiadania swego papieru, w którym to przypadku resztę rat naraz spłaca.

W przekonaniu, że przez zaprowadzenie tego rodzaju zakładu, interesom Publiczności wielce się przysłużę, zwracam uwagę, że tak kompletne, jak i spłaty ratami nietylko tutaj, ale w Peszcie i Gracu w mojém biurze osobiście albo listownie uskutecznione być mogą.

Niemniéj sprzedaję także wszystkie gatunki losów na raty pod nader przystępnemi warunkami.

Trudniąc się już tém dłuższy czas, przyjmuję polecenia nietylko do giełd tutejszych, lecz także do giełd w Peszcie, Frankfurcie, Berlinie i Paryżu pod nader przystępnemi warunkami.

Przezemnie zakupione papiery, mogą u mnie na składzie pozostać według stopy procentowéj bankowéj.

FERDYNAND F. LEITNER,

1455(1-2) **Wien,** Wallnerstrasse, 17 — **Pest,** Stein'sches Haus, — **Graz,** Murgasse 14.

Niezawodne leczenie.

także chorób zadawnionych; zewnetrzne skórne i moczowe choroby, zwężenia, osłabienia u mężczyzn, cierpienia brzuszne, niepłodność, upławy u kobiet, leczy gruntownie i w niesłychanie krótkim czasie wzbogacony tyloletnią praktyką i złotym krzyżem zasługi dekorowany em. c. k. wojskowy i cywilny lekarz medycyny, chirurgji i akuszerji w szpitalu. Ordynuje codziennie od godz. 9 do 10 — we wtorek, czwartek i sobotę także w wieczór od 7 do 9. — Honorarjum skromne bardzo. — Panowie i panie mają separowaną salę posłuchania. — Także listownie, na żadanie lekarstwa bedą wydawane. Adres: **Wien, Ordinationsanstalt, — Stadt, Rudolfplatz, 3.**

Dopiero co wyszedł i jest tamże w wydaniu powiekszoném do nabycia: **Der Heilkünstler in Syphilis, 5 Auflage,** lekarski poradnik wyż wymienionych chorób obojga płci, jako też osłabiania u mężczyzn i niepłodności. 975(28-50)

Lilioneza przez ministerstwo koncessjonowana, chemicznie zbadana i zalecona przez Dr. Wernera w Wrocławiu, niszczy w 14 dniach wszelkie zanieczyszczenie skóry, piegi, plamy wątrobiane, żółte plamy, zmarszczki, liszaje i skrofuły.

Feytona, amerykański środek przeciw bólow zebów, tysiąckrotnie dowiedziony zbawiennie działa natychmiast na dziurawe zeby.

Jedyny skład w Krakowie w aptece pana **E. STOCKMARA.** 1346(3-10)

Nur für Herren.

12 vollständ'ge Werkchen nebst **12 versiegelte feine Bilder, höchst picante Sachen,,** wodurch sich Herren genussreiche Unterhaltung verschaffen können, sind im Preise bedeutend herabgesetzt, und werden auf francirte Einsendung von 1 Thl. versendet durch die (1423(2-3)

Körner' sche Buchhandlung in **Cosel.**

Organ-Melodykon

używany, w palisandrowéj oprawie, w formie biurka, o dwóch głosach, tj. jezyczkowym i piszczałkowym, o siedmiu oktawach. — Można grać na jednym głosie lub na obu razem. Głos ma silny i przyjemny. W kościele nawet średniéj wielkości może służyć za organ. — Dla lubownika śpiewu wyborny instrument — jest **do sprzedania** za **175** guldenów, a nowy kosztował **750**. Właściciel kapłan z Polski sprzedaje go z biedy. Obejrzéć go można codziennie od godz. 7 do 8 rano — od 10 do 12 w południe i od 2 do 8méj wieczór w klasztorze XX. Karmelitów na Piasku. 1422(2-3)

Selbstbehandlung

NÉCÈSSAIRE ANTIBLENORRHÉENE

geheimer **Krankheiten**

Nécèssaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper) enthält die Utensilien und die Medicamente sammt belehrenden Instructionen für **Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere aerztliche Hilfe** zu beziehen in der **Ordinationsanstalt** des Spezialarztes

Med. Dr Bisenz

Mitglied der „Wiener Medizin. Facultät" etc. **Wien, Stadt Currentgasse Nr. 12.**

Preis 10 fl. ö. Währ. (ohne Postnachnahme).

Ebendaselbst zu habeu das Werk: **„Die geschwächte Manneskraft",** Impotenz, deren Ursachen und Heilung. **Preis 2 fl. ö. W.** 1365(9-150)

REWOLWERY

(nowego systemu).

Broń ta nie ma żadnéj innéj sobie równéj, gdyż w konstrukcji téj broni połaczone sa prawdziwie wszystkie przymioty, a to: **dokładność, dalckonośność, pewne umieszczenie nabojów — piąkna — wytworna i stateczna robota** — a przytém:

po nadzwyczaj tanich cenach:

Selbstspanner o 7 milimetrów kalibru z 7 strzałami po **10** do **12** złr.
„ 10 „ „ z 6 strzałami „ **12** „ **14** „
„ wojskowy z 6 strzałami „ **14** „ **16** „

Naboje 7-milimetrowe po **3** złr. — 10-milimetrowe po **3** złr. **50** cent. do rewolwerów wojskowych po **4** złr. **50** ct. za 100 sztuk.

Torby po **2** złr. — Zamówienia załatwia się za pobraniem pocztowém.

Hauptagentie für die öst. ung. Monarchie

R. SCHMIT in Wien,

1353(10-12) **Stadt, Kärntnerring Nr. 11.**

Pierwsza c. k. uprzyw. nadworna

FABRYKA OBUWIA Leopolda Hahna

we Wiedniu,

Centralny skład: 1 Bezirk, Köllnerhofgasse Nr. 1.

Podajemy Szanownéj Publiczności **najkorzystniejsze szansy** zaopatrzenia się po cenach umiarkowanych w trwałe i gustowne obuwia najnowszego fasonu we wszystkich gatunkach na wszystkie pory roku.

Dla mężczyzn.

Cielęce	fl.	5.—	do	6.50
Juchtowe	„	6.—	„	6.80
Rossyjskie lakiery	„	6.80	„	7.30
Cielęce lepsze	„	5.80	„	7.—
Lakiery salonowe	„	5.50	„	7.—
Cielęce z cholewami	„	8.50	„	12.—
Juchtowe wysokie	„	10.50	„	11.50
Pappenheimery	„	20.—	„	26.26
Sztyflety dla chłopców	„	3.30	„	5.20
Oficerskie	„	18.—	„	20.—

Dla kobiet.

Prunelowe	fl.	3.80	do	6.—
Sukienne	„	4.50	„	8.50
Aksamitne	„	3.80	„	6.80
Jelonkowe	„	3.90	„	6.—
Francuskie cielęce	„	5.50	„	7.50
Wykwintne	„	6.—	„	15.—

Trzewiki i buciki dla małych dziewcząt i chłopców stosunkowo są tańsze.

Filcowe wykładane rossyjskim lakierem lub juchtem fl. 7 do 8.
„ „ „ „ wysokie .... „ 10 do 11.
Sukienne kolor. rossyjskie lakier. z angiel. podeszw. „ 8.50 do 9.

Haute nouveauté.

Patentowane podeszwy do wkładania, najlepsza ochrona przeciw zimnu i wilgoci po **50** cent., wełniane po **70** cent.. jedwabne po **85** cent. para.

Konserwator, apretura do skóry, w celu utrzymania takowéj nieprzemakalnéj i trwałéj, jedna puszka blaszana albo słoik **1** fl. — szwarc połyskujący: jeden funt **40** cent. — flakon lakieru **40** cent. — Obstalunki z prowincji według podanéj miary uskutecznia się i za pobraniem pocztowém się wysela. — Przy większych obstalunkach dla towarzystwa i spółek, ustępuje się znaczny rabat. — Hurtownicy winni się udać do składu centralnego. — Cenniki z podaniem miar na żądanie, przcsyła się bezpłatnie. 1325(8-12)

DOM BANKOWY i GIEŁDOWO-KOMISOWY

S. KOLISCHER & FUCHS

w Wiedniu Heidenschuss Nr. 1 vis-à-vis Zakładu Kredytowego

poleca się 1097(25-24)

do sprzedaży i zakupna wszelkich papierów państwowych i przemysłowych, pod najlżejszemi warunkami.

Zakupione papiery można na zwykły procent pozostawić w tym domu bankowym.

Długoletnie doświadczeuie giełdowe, jako też na wypróbowanéj rzetelności polegające stosunki z pierwszymi Zakładami bankowemi stolicy, dają publiczności najlepszą gwarancję **ściśle kupieckiego i rzetelnego wykonania wszelkich poleceń.**

W. UJHELYI jun.,

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

osadza

Zęby sztuczne podług najnowszego systemu — a wykonywa:
Plomby złotem, kompozycją, platyną i cementem,
Operacje najdoskonalszemi instrumentami amerykańskiemi. 1398(5-8)

Przyjmuje od godziny 9 do 12 i od 2 do 4.

Operuje dla biednych bezpłatnie.

Mieszka przy ulicy Grodzkiej Nr. 62, naprzeciw handlu p. Schwarza.

KELLER & ALT w WIEDNIU.

Keler & Alt w Wiedniu.

Frak elegancki z jedwabną podszewką Złr. 16.

Elegancki **Tużurek salon.** z czarnego peruwinu Złr. 15.

prawdziwie siedmiogrodzkie **Futro podróżne** okładane szopami Złr. 40.

Wyborowe **SUKNIE MĘZKIE** po zadziwiająco niskich **cenach** u **Kellera & Alta** **Wiedener Hauptstrasse, II** vis-à-vis domu Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.** Suknie nieodpowiednie przyjmują się.

Całe ubranie balowe Surdut albo Frak, Spodnie i Kamizelka Złr. 24 ct. 50.

Elegancki **Paletot zimowy** w najlepszym gatunku. Złr. 30.

Wytworne **Pantalony** zimowe. Złr. 6 kr 50.

Keler & Alt w Wiedniu.

Poręczamy za rzetelną i dobrą usługę. — Nieodpowiednie suknie przyjmujemy bez pretensji. — Z wysokiém poważaniem

994(30-?) **Keller & Alt,** majster krawiecki i właściciel medalu.

Wiedener Hauptstrasse Nr. II.

We Lwowie	W Krakowie	W Opawie
ulica Halicka, 306	19. Rynek Główny. 19.	Główny Rynek.

Maszyny do szycia ze sławnéj fabryki **SINGERA** w Nowym Jorku **tylko w moich składach,** lub u moich ajentów w Galicji i na Szlązku.

KLEMENS ROSENTAL

328(-?) poleca

swoje składy

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych. Przyjmują się wszelkie zamówienia na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące dla pracowni krawieckich, szewckich, kapeluszników, czapników, jak niemniéj na szycie wszelkiéj bielizny.

Prawdziwa Woda Kolońska. — Słynny Balsam Vetoryniego. — Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 cent.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.